NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 180. CZWARTEK, DNIA 2-GO SIERPNIA, (THURSDAY AUGUST 2) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

PREZ. HINDENBURG NIE ŻYJE

KANCLERZ HITLER PREZYDENTEM RZESZY.

W Niemczech Spodziewane Są Nowe Zaburzenia. — Hindenburg Hamował Zapał Hitlera Mając Pod Swoją Komendą Armję. — Dzisiaj Hitler Jest Prezydentem a Tem Samem i Naczelnym Wodzem Armji.

Berlin, Niemcy, 2. sierpnia. — Paul von Hindenburg, prezydent Rzeszy niemieckiej, zmarł dzisiaj o godzinie 9ej rano w swej posiadłości, Neudeck, w Prusach Wschodnich.

Druga najważniejsza wiadomość, jaka zelektryzowała Niemcy po śmierci prezydenta, to ogłoszenie o objęciu stanowiska prezydenta Rzeszy przez kanclerza Adolfa Hitlera. Kanclerzem zostanie prawdopodobnie Wm. Goering, obecny wicekanclerz.

Von Hindenburg w chwili zgonu liczył 86 lat. Należał on do konserwatystów niemieckich, rekrutujących się z junkrów pruskich.

Smierć przyszła po kilkutygodniowej walce, w czasie której sędziwy wódz niemiecki wykazał nadzwyczajną odporność, która często zdumiewała lekarzy.

Co teraz? — oto pytanie, jakie się słyszy wszędzie w Niemczech. Na pytanie to nie łatwo dać odpowiedź, gdyż nikt w Niemczech, z wyjątkiem samego Hitlera, nie wie, jakie zmiany zajdą.

Kanclerz Hitler uczestniczył wczoraj na posiedzeniu gabinetu. Stan zdrawia Hindenburga widać znacznie się pogorszył, bo Hitler otrzymał wezwanie do Neudeck i natychmiast wyjechał. Po przybyciu do łoża umierającego prezydenta, który odzyskał przytomność i nabrał nieco sił, Hitler odbył z Hindenburgiem dłuższą rozmowę.

Po ostatniej konferencji kanclerza z Hindenburgiem, otrzymano wiadomość, że von Papen, którego Hitler pragnie pozbyć się z gabinetu za wszelką cenę, nie będzie usunięty z rządu. Była to widać ostatnia wola Hindenburga.

Hitler Panem Życia i Śmierci w Rzeszy Niemieckiej.

Po śmierci prez. Hindenburga, który pomimo swej choroby i swego podeszłego wieku, kierował jednak nawą państwową i często hamował zapał Hitlera silnem i stanowczem „Nie" — Hitler, objąwszy stanowisko prezydenta Rzeszy, a tem samem i naczelne dowództwo nad armją, stał się panem życia i śmierci w Niemczech.

Tego Niemcy najbardziej się obawiali. Jeżeli dotychczas był ktoś w Niemczech, który mógł wpłynąć na Hitlera, a był nim jedynie Hindenburg — dzisiaj Hitler nie ma nikogo nad sobą i co postanowi, to będzie wykonane.

Zmarły prez. Paul Ludwik Hans Anton von Benekendorf und von Hindenburg (tak brzmi całe nazwisko Hindenburga) urodził się w Poznaniu, w Polsce, ówczesnym zaborze niemieckim, 2 października, 1847 roku. Pochodził on z rodziny oficerów pruskich, której ojcowie i synowie nie zdejmowali munduru przez przeszło 300 lat. Młody Hindenburg po ukończeniu szkoły elementarnej oddany był do szkoły wojskowej i od tej chwili rozpoczęła się karjera wojskowa przyszłego wodza Niemiec. Mając lat 35, Hindenburg zamianowany został kapitanem i przydzielony został do sztabu generalnego. Hindenburg poślubił 18 letnią pannę Gertrudę von Sperling, która zmarła w 1921 roku, pozostawiając syna Oskara i dwie zamężne córki. Syn Hindenburga, Oskar jest obecnie pułkownikiem armji niemieckiej, a obie córki wyszły za oficerów.

W ostatniej wojnie światowej, Hindenburg zasłynął zaraz w początku, jako przebiegły wódz i zdolny strategik. Przed bitwą pod Tannenbergiem, która, przez rozbicie wojsk rosyjskich, maszerujących na Prusy Wschodnie, w 1914 roku, dała mu sławę, najwyższe tytuły i dekoracje, jakie ówczesny rząd kajzera mógł dać człowiekowi, Hindenburg pisał do swej żony: „Zdaje się ‚że twój stary będzie jeszcze sławnym."

Po rozgromieniu wojsk rosyjskich na wschodzie i zorganizowaniu całego frontu obronnego, Hindenburg objął naczelne dowództwo nad armją niemiecką i stworzył słynną „Linję Hindenburga", której wojska aljanckie, walczące na froncie zachodnim, przez długi czas nie mogły przełamać.

Przed wojną światową, Hindenburg był już w stanie spoczynku. W chwili wybuchu wojny, b. kajzer Wilhelm powołał go do służby czynnej ponownie. Hindenburg iczył wtenczas przeszło 65 lat. W 1919 roku, a w 72 roku życia, Hindenburg ponownie przeszedł w stan spoczynku ,lecz znowu został powołany do służby dla swej ojczyzny po śmierci prezydenta Eberta, który zmarł w 1925 roku. Od tej pory Hindenburg sprawował w Niemczech obowiązki prezydetna Rzeszy.

BARDZO PIĘKNY I POŻYTECZNY ZWYCZAJ W POLSCE.

Warszawa, 2. sierpnia. (PAT.) — Polskie Koleje Państwowe przyznały darmowy przejazd dzieci do lat czternastu w okresie od 8 do 25 lipca celem dania im możności zwiedzenia kraju i udania się na letniska. Ze sposobności tej skorzystało w tym okresie 548,000 dzieci. W tym samym okresie roku zeszłego przejechało kolejami 80,000 dzieci, co wykazuje, jak pożytecznym dla dziatwy polskiej był ten przywilej przyznany im przez zarząd kolei.

Rewja Wojska Na Otwarcie Zjazdu w Polsce.

NIEMCY W ŻAŁOBIE.



Ryciny przedstawiają obrazki z życia prez. Paul von Hindenburga, zmarłego dzisiaj rano prezydenta Rzeszy niemieckiej. (1) Rezydencja Hindenburga w Neudeck, w Prusach Wschodnich; (2) Hindenburg bierze udział w uroczystości narodowej w Berlinie razem z kanclerzem Hitlerem; (3) Hindenburg jako porucznik armji niemieckiej; (4) dwa ostatnie zdjęcia fotograficzne prezydenta Rzeszy, i (5) Hindenburg jako strategik, pokazuje kajzerowi Wilhelmowi mapę frontu francuskiego w ostatniej wojnie. Niemcy przez śmierć Hindenburga straciły wielkiego wodza, męża stanu i opiekuna.

Na Powodzian w Polsce.

Okropna klęska powodzi, jaka dotknięła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa. We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązują się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennik Chicagoski" wpłynęły następujące dalsze ofiary:

Klub Polsko Amerykańskich Obywateli w Chicago	$10.00
Józef Smołka	$1.00
Józef Siwe	1.00
Apolonja Kubik	1.00
Lawrence Lis	1.00
Walenty Żupinski	1.00
Ignacy Dudzinski	2.00
J. T. Damian	2.00
Józef Smalarz	2.00
Marja Wiora	1.00
Aleksaider Milewski	1.00
Czesław Barankiewicz	1.00
Michał Marcinkiewicz	2.00
	$26.00
Poprzednio	$306.00
Razem	$332.00

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego" pnr. 1455-57 ul. W. Division.

Washington. — Sekr. floty Swanson i szef operacyj morskich admirał W. E. Standley zatwierdzili plany obchodu Dnia Floty w całym kraju w dniu 27go października.

Podatek od Sprzedaży w Illinois Przyniósł w Roku $36,632,933.

Dochód Uratował Stan od Bankructwa.

W pierwszych dwunastu miesiącach, podatek od sprzedaży w Illinois przysporzył stanowi $36,632,933 dochodu — i uratował stan od grożącego bankructwa.

Knowlton L. Ames, dyrektor stanowego departamentu finansowego, powiedział: „Gdyby nie dochód uzyskany z podatku od sprzedaży, kredyt stanu Illinois byłby został zniszczony."

W Illinois znajduje się obecnie 135,000 kompanij płacących 2 procent podatku od dochodów brutto. W pierwszym miesiącu, w którym podatek zaczął obowiązywać, na tej liście było tylko 81,000 firm. W drugim miesiącu było już tych firm 104,000.

Wpływy podatkowe z tego źródła wzrastały stopniowo, powiększając się w każdym kolejnym miesiącu. W sierpniu, ub. r., wpływy te wyniosły $2,-211,133, a w lipcu, br., podskoczyły do $3,549,729.

98 procesów w mieście.

Dyrektor finansów stanowych ma setkę wywiadowców i audytorów zajętych kolektowaniem tego podatku od detalistów. W samym tylko powiecie Cook prokuratorja stanowa wdrożyła 98 procesów o ściągnięcie należytości z wyłamujących się z pod prawa firm. — Prawo nakłada surowe kary za uchylanie się od wnoszenia wykazów podatku od sprzedaży lub niezapłacenia należytości w terminie.

Dyrektor Ames nie posiada cyfr statystycznych, oblicza jednakowoż, że 65 procent podatku od sprzedaży z całego stanu kolektuje się w powiecie Cook.

Nawet obecne, stosunkowo pokaźne wpływy z podatku od sprzedaży, nie dorównują obliczeniom podawanym przy uchwalaniu bilu w legislaturze. Obliczenia te podawały roczny dochód z tego źródła przeciętnie na $45,000,000.

Pomoc dla akcji zapomogowej.

Dochody z podatku od sprzedaży za pierwsze sześć miesięcy poszły do kasy Stanowej Komisji Zapomogowej, jak przewidywało prawo. Jednakowoż począwszy od 1 lutego, dochody były dzielone pomiędzy stanowy fundusz szkolny, kompensatę żołnierską, bondy na drogę wodną, pomoc dla ociemniałych i fundusz Uniwersytetu Illinois.

„Są to zobowiązania stałe, które muszą być zapłacone każdego miesiąca" — dyr. Ames wyjaśnił — „zanim ogólny fundusz stanowy dostanie coś z tych pieniędzy.

Nadzwyczajna Komisja Zapomogowa w Illinois dostała z podatku od sprzedaży blisko $18,000,000. Obecnie ta komisja dostaje fundusze federalne.

Wprowadzenie podatku od sprzedaży umożliwiło całkowite zniesienie po raz pierwszy w historji Illinois, stanowego podatku realnościowego. Urzędnicy wczoraj podnieśli, że zastąpienie podatku realnościowego podatkiem od sprzedaży, było szczęśliwym pomysłem, bowiem inne dochody, składające się na fundusz ogólny, — znacznie się skurczyły. Naprzykład dochód z podatku spadkowego spadł z około $15,000,000 w 1929 r. do około $3,000,000 obecnie.

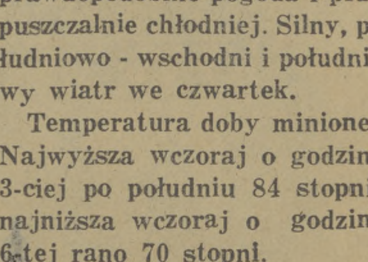
KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 2-go sierpnia: — Matki Boskiej Anielskiej.

Jutro, piątek, 3-go sierpnia: — Znalezienie Relikwji św. Szczepana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 8:08.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek częściowo pochmurno oraz goręcej, możliwy lokalny deszcz. W piątek prawdopodobnie pogoda i przypuszczalnie chłodniej. Silny, południowo - wschodni i południowy wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 84 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 70 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ARMJA I LOTNICTWO WEZMĄ UDZIAŁ.

Raczkiewicz Śle Kondolencje Rodzinie ś. p. St. Osady.

Warszawa, 2. sierpnia. (PAT.) — Rewja wojskowa na skalę, jakiej dotąd Warszawa nie widziała odbędzie się dnia 5go sierpnia z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy. W defiladzie weźmie między innymi udział sześć pułków kawalerji i trzysta samolotów.

PO ZGONIE REDAKTORA ŚP. STAN. OSADY.

Warszawa, 2. sierpnia. (PAT.) — Z powodu zgonu śp. red. Stanisława Osady marszałek Senatu Raczkiewicz i dyrektor ROPZ., Lenartowicz, wysłali w imieniu ROPZ kondolencje do rodziny zmarłego, zamieszkałej w Polsce.

RZĄD ZAMIERZA ZNIEŚĆ BANKI STANOWE.

W Planie Silniejszy System Banków Krajowych.

Washington, 2-go sierpnia. — Przywódcy administracji byli wczoraj zajęci kształtowaniem zaokrąglonego programu bankowego, obliczonego na przyspieszenie założenia silnego systemu krajowego i wyeliminowanie banków stanowych.

Zdając sobie sprawę, że stany będą się silnie opierały przyznawaniu rządowi federalnemu wyłącznych władz bankowych, administracja będzie posuwała swój plan krok za krokiem.

Proponowanem pierwszem posunięciem byłoby nadawanie uprzywilejowanej pozycji bankom przyłączającym się do systemu federalnego. W ten sposób, drogą pośrednią, rząd zmuszałby instytucje stanowe do wycofania się z interesów albo przekształcena się na banki krajowe.

Jedna grupa rządowa popiera przyjęcie ustawodawstwa nakładającego wysoki podatek na banki stanowe z widokiem wyparcia ich z interesów.

Inną propozycją jest, aby kongres prosić o uchwalenie rezolucji w sprawie poprawki konstytucyjnej dającej rządowi wyłączne władze nad bankowością.

Administracja ma zapewnione silne poparcie w dążeniu do zcentralizowania kontroli bankowej.

W międzyczasie, sekr. handlu Roper przyjął oficjalnie do wiadomości skargi małych przedsiębiorstw na ciężary i pokrzywdzenia znoszone przez nie pod kodeksami N. R. A. i zapowiedział gruntowne rozpatrzenie sprawy z widokiem poczynienia ulg na korzyść drobnego przemysłu i handlu.

Federalny Plan Mieszkaniowy Wkrótce Ruszy z Miejsca.

Rząd Spodziewa Się Pozyskać Banki do Kampanji.

Washington, 2. sierpnia. — James A. Moffett, federalny administrator mieszkaniowy, oznajmił wczoraj, że półtoramiljardowa kampanja modernizacji domów mieszkalnych, gwarantowana przez rząd, ruszy z miejsca w następnych dwóch tygodniach.

Moffet wyjaśnił, że program modernizacji, stanowiący drugi wysiłek Nowego Ładu obliczony na rozwiązanie zagadki bezrobocia, będzie miał na celu przekonanie ludzi, że powinni pożyczać pieniądze w celu ulepszenia domów mieszkalnych i dania robotnikom zatrudnienia.

Moffett powiedział, że tworzenie stałych stanowych organizacyj mieszkaniowych będzie wstrzymane na sześć miesięcy. W tym czasie spodziewa się on rozwinąć drugą fazę programu mieszkaniowego, ubezpieczenie hipoteczne na finansowanie budowania nowych domów. Ta druga faza postępuje opornie i na nią administracja mieszkaniowa zwróci specjalną uwagę.

Stworzeniu centralnej administracji mieszkaniowej stanął na przeszkodzie prawdziwy potop aplikacyj na posady. Mając w planie najęcie tylko 500 osób, administracja mieszkaniowa dostawała po 2,500 aplikacyj na godzinę, albo po 6,000 dziennie.

Przez zmobilizowanie opinji publicznej, Moffet spodziewa się wywrzeć nacisk na banki, aby udzielały pożyczek potrzebnych do przeprowadzenia kampanji budowlano - mieszkaniowej. Wypytywano o stanowisko banków w stosunku do finansowania programu mieszkaniowego, Moffett powiedział, że w jego opinji banki nie mogą sobie pozwolić na odmawianie pożyczek na konstrukcję, jeżeli przemysły budowlane i publiczność w ogólności stanęła murem przy tym najświeższym programie odbudowy gospodarczej kraju.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.25; bondy 7-proc. $113.50; bondy 6-proc. $70.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA:

Dolar 5.29 złotych — akcje Banku Polskiego 85.25 złotych.

Z BRIGHTON PARK

W środę, o godzinie 11ej rano, w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników staną na ślubnym kobiercu; miejscowy organista pan K. F. Rybowiak z panną Stanisławą Wiśniewską, córką starego wiarusa i długoletniego osadnika dzielnicy Brighton Park, ob. Andrzeja Wiśniewskiego, zam. pnr. 4542 So. Turner ave. Gody weselne odbędą się w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Tow. Wsparcia Chorych, pod opieką Pana Jezusa, w dzielnicy Brighton Park, urządza wycieczkę w niedzielę, dnia 19go sierpnia do ogrodu Rembigus. Autobusy odjeżdżać będą z 38ej i So. Alabny ave. o godzinie 8:30 rano.

*

Tow. św. Józefa, Oddział 109 Macierzy Polskiej odbędzie regularne posiedzenie w nadchodzącą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali Tomaszewskiego, przy ulicach 46ej i So. Richmond.

*

Praca nad powiększeniem kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników jest w pełnym toku. Miejscowy proboszcz X. Jakób J. Strzycki usilnie prosi parafjan o łaskawe składanie ofiar na ten cel.

*

Posterunek No. 15 Brighton Park, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu o godzinie 2ej, w sali Jana Wróbla, przy zbiegu ulic 39ej Place i So. Kedzie ave.

*

W ubiegły czwartek piłkarze z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników grający w piłkę miękką, pokonali oponentów z parafji św. Kazimierza po raz drugi tego roku punktami 11 do 6, na boisku przy ulicy 44ej i Richmond. Przez wygranie tego kontestu, drużyna ta stanęła na pierwszem miejscu w dywizji z drużyną z parafji św. Ludmiły. W uderzeniach spisali się S. Chwierut, E. Kamiński i H. Szeląga.

*

W ubiegłą niedzielę po południu Zjednoczeńcy w parafji św. Józefa na Town of Lake, obchodzili uroczystość rozwinięcia i poświęcenia trzech sztandarów drużyny skautowej nr. 405 przy Osadzie 18ej Zjednoczenia P.K.R. Z sali parafjanej odbył się wymarsz po ulicach do kościoła św. Józefa, w którym wzięły udział drużyny skautowe ze sztandarami, a mianowicie oddziały 465 i 466 z par. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników wraz ze swemi podskautmistrzami p. Kazimierzem F. Kucharskim i p. Janem J. Kutt.

*

Na ostatniem posiedzeniu skautów z oddziałów 465 i 466 było nader gwarno i wesoło. Oprócz załatwienia wielu spraw minionych, oraz omówienia nowych planów na przyszłość, urządzona została miła niespodzianka dla wszystkich z powodu przyjęcia kilku nowych członków i przyjęcia nowego kapelana skautów ks. Stanisława Oźminę. Z powodu że ks. Stanisław Oźmina wyjechał w ten dzień na wakacje, nie był obecnym na posiedzeniu. Przysięgę od nowych członków odebrał podskautmistrz p. Jan J. Kutt. Na niespodziankę tę złożyły się smaczne przekąski i chłodzące napoje.

*

Spółka Budowlano Pożyczkowa Grunwald, mieszcząca się w sali Jana Wróbla, odbędzie roczne posiedzenie w przyszły wtorek wieczorem. Odbędą się wybory i zdane będzie sprawozdanie z całego roku działalności. Akcjonarjusze spółki proszeni o przybycie.

*

Panna Marjanna Stachowska, córka znanych osadników miasteczka Michigan City, Ind. przyjechała do Chicago na kilka miesięcy i jest podejmowana u swej ciotki i wujka pp. Maziarków, prowadzących skład pod nazwą Midwest Grocery, pod nr. 2645 W. 43cia ul.

*

Aleks. Janicki, lat 44, zam. pnr. 3144 W. 38my Place, pokłócił się z żoną i udał się do przyległego pokoju i tam poderżnął sobie gardło nożem rzeźniczym. Policja ze stacji Brighton Park niedoszłego samobójcę przewiozła do szpitala powiatowego.

*

Pana Emilja Pigulska, mieszkająca pnr. 4905 So. Karlov ave. wyjechała na kilka tygodniowe wakacje do New Buffalo, Mich., gdzie jest podejmowana u swych krewnych.

*

Nowozorganizowane Tow. Zwycięstwo Polski, przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczeników, urządza zabawę połączoną z instalacją w najbliższą sobotę wieczorem, w sali Tomaszewskiego, przy ulicach 46ej i So. Richmond. Komitet tworzą: p. J. Dombrowski, p. W. Kwiek, pani M. Paciora i p. A. Nowak.

*

Antoni Maciak, lat 36, zamieszkały pnr. 4751 So. Hermitage ave. został pokaleczony nożem przez Antoniego Paluszek. Bójka miała miejsce w domu pnr. 3700 So. Paulina ul. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła Maciaka do szpitala powiatowego.

*

Jan Lukasiewicz, lat 40, zam. pnr. 5529 So. Kildare ave. jadąc w automobilu w towarzystwie swego brata Franciszka, przy Archer i Sawyer ave., uderzył w słup stalowy, wskutek czego obaj zostali pokaleczeni. Policja ze stacji Brighton Park, przewiozła ich do szpitala św. Antoniego.

*

Franciszek Kuziel, lat 32, zam. pnr. 4242 So. Washtenaw ave. uległ wypadkowi automobilowemu przy 38ej i California ave. Jego automobil uderzył w stojący samochód, w którym siedział Grzegorz Gadecki, a który doznał lekkich obrażeń.

*

Korpus Pomocniczy, No. 36, przy Placówce No. 9, w dzielnicy Brighton Park, odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem, w sali Tomaszewskiego, o godzinie 7:30.

*

P. Maksymiljan J. Libuszowski, adwokat na Piotro Pawłowie, wyjeżdża jutro do Springfield, Ill. na zjazd delegatów stanowych.

*

P. A. J. Maziarka, prowadzący skład Midwest Grocery, pnr. 2645 W. 43cia ul. w dalszym ciągu przyjmuje notatki i ogłoszenia dla Dzienika Chicagoskiego.

*

P. Józef Gumiński, zamieszkały pnr. 4447 So. Troy ul., który od dłuższego czasu figuruje na liście chorych, czuje się cokolwiek lepiej, lecz nadal znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Ubiegłej soboty w domu pp. Wojciecha i Anny Potempa, zamieszkałych pnr. 4911 So. Kolin Ave. odbyła się zabawa pożegnała dla ich córki Stanisławy, która wstąpiła do zakonu Siostr Felicjanek. Zabawę zagaił krótkiem przemówieniem p. A. Pasek, który powołał na mistrza toastów p. W. Kwiek. Wszyscy goście kolejno składali panie Stasi życzenia powodzenia na nowej drodze życia. W zabawie brali udział następujący goście: F. Bronia, S. Klajda, J. Gwoździak, J. Makuch, M. Malak, F. Socha, Antoni Golema, P. W. Kwiek, J. Bernaś, Jan Tanszewski, W. Knowski, J. Konieczka, W. Chryder, P. M. Adler i kilka innych.

*

aJn Gajewski, lat 28, zam. pnr. 4046 So. Albany ave. przed kilku dniami został napadnięty przez kilku młodocianych łobuzów, którzy pokaleczyli go nożami. Napad miał miejsce przy zbiegu ulic Archer i Sacramento ave. Policja przewiozła pokaleczonego do szpitala powiatowego.

*

Pani Leokadja Guslinowska, lat 27, zamieszkała pnr. 3332 So. Wall ul. w czasie przejażdżki w automobilu, przy 34ej i Western ave. kolidowali z innym automobilem, wskutek czego doznała poważne pokaleczenia.

*

Jan Liskowski, lat 26, zamieszkały pnr. 3024 W. 41szy Place, został przez dwóch nieznanych mu mężczyzn napadnięty w suterynach pod jego domem, którzy nielitościwie go poturbowali. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła go do szpitala św. Krzyża.

*

P. Józef Stachowski, mieszkający w Micihgan City, Ind., który od niejakiegoś czasu przebywa na kuracji w szpitalu św. Antoniego, czuje się o tyle lepiej, iż za poradą lekarską, wróci do domowych pieleszy na łono rodziny. Jego siostra jest małżonką p. Alberta Maziarki, naszego reprezentanta w Brighton Park.

Stowarzyszeńcy w Green Bay Witać Będą Prezydenta.

Green Bay, Wis., 2 sierpnia. — Za staraniem Stow. Pol. w Am., Tow. św. Józefa w Green Bay, Stowarzyszeńcy witać będą, dnia 9go sierpnia prezydenta Franklina D. Roosevelta, któ ry będzie gościem komitetu urządzającego 300-tną rocznicę przybycia pierwszego białego człowieka do Wisconsinu.

W tej sprawie Tow. św. Józefa wybrało komitet, do którego należą: F. E. Konowalski, wiceprezes na stan Wisconsin;— Dr. A. H. Prusky, S. Konowalski i E. B. Olejniczak. Komitet ten porozumiał się z głównym komitetem i otrzymał zapewnienie, że Stowarzyszeńcy będą mogli naczelnika kraju powitać.

Cztery panienki w krakowskich kostjumach wręczą prezydentowi bukiet kwiatów od centralnego zarządu Stowarzyszenia.

Stało się to na życzenie prezesa J. Domachowskiego, który pragnie, aby na powitaniu prezydenta Stanów Zjednoczonych w Wisconsinie, Stow. Pol. w Am., jako organizacja z siedzibą w Milwaukee, było reprezentowane.

Komitet wyżej wymieniony już potrzebne instrukcje z biura centralnego zarządu otrzymał.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Debitor jest to słowo łacińskie, oznaczające dłużnika.

Pobito Rekord z Roku 1933.

W roku bieżącym pobito rekord z roku 1933, gdyż więcej automobilów marki PLYMOUTH sprzedano i zbudowano, jak donosi nam B. E. Hutchison, przewodniczący Rady Plymouth Motor Corporation.

W roku 1933, największym w historji autów marki Plymouth i o 100 procent większym od produkcji w roku 1932 — razem 261,086 autów zbudowano w fabrykach Plymouth'a.

Po przedstawieniu publiczności automobilów na rok 1934, p. Huthison podaje, że zamówień tyle napłynęło, iż koniecznem było przyspieszyć produkcję w fabrykach.

Skutkiem tego w siedmiu miesiącach roku bieżącego rekord z roku ubiegłego został pobity.

„Zniżki cen sprawiły, że jest więcej zamówień — mówił p. Huthison — nowy „Special Six" automobil spodobał się wielu, specjalnie kobietom".

Z KLUBU WASHINGTON WELFARE.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków klubu Washington Welfare, iż miesięczne poisedzenie klubu odbędzie się w piątek, dnia 3-go sierpnia, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali ob. Pokłackiego, 2110 N. Damen ave., narożnik Charleston ul. — Sprawy ważne, obecność wszystkich członków pożądana. — Kor.

Benefisant oznacza artystę, na którego korzyść odbywa się przedstawienie benefisowe.

Z Życia Stowarzyszenia Arts A. B. A.

Stow. Arts A.B.A. istnieje dla dobra towarzyskiego jako też i rozwoju atletycznego i dobroczynnego. Prezesem tegoż zrzeszenia jest Czesław J. Trawiński. Urząd wiceprezesa piastuje skrzypek Mieczysław L. Zuber. Urząd sekretarza protokółowego sprawuje bokser lekkiej wagi Eugenjusz F. Dąbrowski. Sekretarzem finansowym i kasjerem jest Józef T. Zurad. Urząd marszałka sprawuje Józef C. Lawn. Przewodniczącym komitetu rozwoju jest Wilhelm Kalinka. Przewodniczącym komitetu dobroczynności jest Wawrzyniec Pohlman. Przewodniczącym komitetu atletycznego jest Czesław L. Przybyło.

*

Ubiegłej niedzieli Stow. Arts A.B.A. urządziło prywatną wycieczkę do Powell Lake. W wycieczce udział brali niemal wszyscy członkowie Stowarzyszenia jakoteż i wszystkie honorowe członkinie tegoż zrzeszenia. Gospodarzem w Powell Lake jest p. J. C. Lawn, członek stowarzyszenia.

*

Stowarzyszenie Arts A.B.A. wystąpi wspólnie na Dniu Polskim na Wystawie Światowej, 26go sierpnia.

*

W tym roku Stow. Arts A. B.A. obchodzić będzie dwunastolecie założenia. W ostatnich dwunastu latach Stow. Arts A. B.A. było czynne na wychodźtwie a mianowicie na niwie towarzyskiej, dobroczynnej i atletycznej. Obecnie przygotowania są w toku do następnej zabawy, jaka się odbędzie w niedalekiej przyszłości.

Jak nam donosi Czesław L. Przybyło, przewodniczący komitetu atletyki, iż Stow. Arts A.B.A. będzie miało ładną reprezentację w zawodach aletycznych. Pan J. C. Lawn jakote i sam p. Czesław L. Przybyło biorą udział w rocznym turnieju golfowym jaki się odbędzie w Tom O'Shanter Country Club. Do zawodów pływackich, jakie są urządzane corocznie przez organizację A.A.U. staną panowie Mieczysław L. Zuber i Franciszek Conn. Stowarzyszenie czuje się dumne ze swych członków i spodziewa się pięknych puharów z obydwu zawodów.

*

Stowarzyszenie Arts A.B.A. miało zaszczyt gościć bilardzistę toledowskiego w osobie Wojciecha Wiśniewskiego, znanego wzsystkich Toledowcom jako Al Sherry.

*

Lokal Arts A.B.A. odwiedził także p. Otto Raifert współ właściciel firmy jubilerskiej „Reifert Myer Watch Co." Pan Reifert jest zawodowym kręglarzem toledowskim.

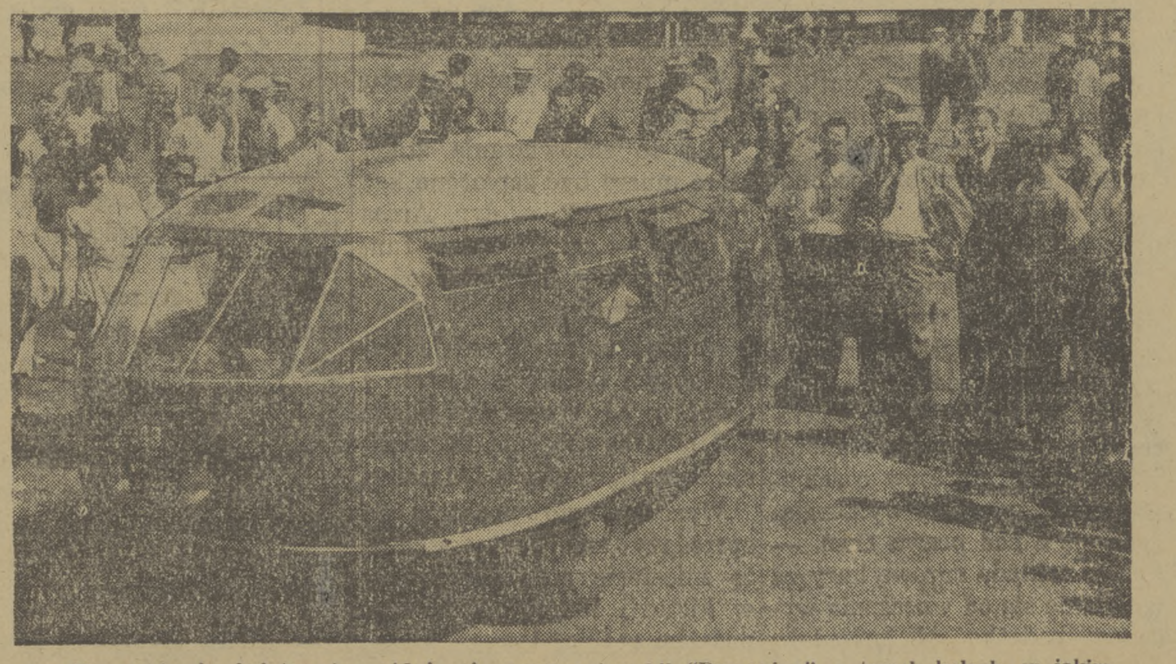
*

W przyszły piątek wieczorem komitet rozwoju z panem W. Kalinką jako przewodniczącym i Czesławem Trawińskim prezesem uda się do Medinah Athletic Club na letni bal akademicki tak zwany „Mid Summer Collegiate Dance."

*

Stow. Arts A.B.A., będzie reprezentowane na wieczorku młodzieży, jaki wkrótce będzie urządzony przez Stow. „The Futurists", którego prezesem jest Franciszek Kruppa.

AUTOMOBIL O TRZECH KOŁACH.



Na wystawie światowej znajduje się nowy automobil "Dymaxian", o trzech kołach, w jakim przyjechał z Detroit wynalazca, Buckminister Fuller. Automobil ten oglądać można w "Crystal House", na wyspie północnej, wystawowej.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Ofiary na Powodzian Przesłane Przez Linję Gdynia-Ameryka.

Wykaz przesyłek pieniężnych na rzecz powodzian w Polsce, przesłanych bezpłatnie przez Wydział Przekazowy Linji Gdynia-Ameryka i Bank P.K.O. w tygodniu od 23-go do 28.-go lipca.

Wysyłający	Adresat	Suma
1. Komitet Niesienia Pomocy Czerwonemu Krzyżowi, N. Y. C.	Główny Kom. Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie	$150.00
2. Leon Wyszatycki, Detroit, Mich.	JWPan Prez. I. Mościcki	100.00
3. „Nowy Świat"	Prezydjum Rady Min. Komitet Pom. Pow. Warszawa	1,000.00
4. Za pośrednictwem Konsulatu Gen. R. P.	Główny Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie	218.20
1. Ks. St. Zdebel $ 50.00		
2. Tow. Moniuszko 100.00		
3. St. Murawska 68.20		
4. St. Morawska		Zł. Pol. 344.80
5. Nowy Świat"	Prezydjum Rady Min. Kom. Pomocy Pow. Warszawa	1,000.00
	Razem	$2,468.20
		Zł. Pol. 344.80

Powyższy wykaz przesłaliśmy Konsulatowi Generalnemu R. P. P. w New Yorku do wiadomości.

Prokurator Stanowy Prowadzi Nowe Śledztwo.

Pralnie i Mleczarnie Oszukały Miasto na $60,000.

Przeszło 100 urzędników i pracowników 29 pralń i mleczarni chicagoskich powołano wczoraj na przesłuchy przed prokuratnora stanowego, który prowadzi śledztwo w sprawie oszustw dokonanych przez zamianę wodometrów w czem miasto straciło $60,000 w ostatnich kilku miesiącach.

Na oszustwa te uwagę prokuratora zwrócił Komisarz robót publicznych Oskar Hewitt, gdyż zauważył, że podatki za wodę nagle zmalały. Badania wykazały, że porobiono zmiany wodometrów w pralniach i mleczarniach dla celów oszukańczych.

Wczoraj wieczorem aresztowano jednego pracownika miasta Chicago i dwóch jego wspólników. Urzędnicy siedmiu spółek przyznać się mieli, że zapłacili za urządzenie ich wodometrów tak, iż rachunki za wodę były potem znacznie niższe. Wodometry te wykazywały znacznie mniejszą ilość wody użytej w każdym zakładzie.

Aresztowani wczoraj zostali: Edward Reiter, lat 33, z p. nr. 3151 South Springfield avenue, zatrudniony jako szofer w wydziale wodnym miasta przez lat jedenaście; Albert Dorsey, z p. nr. 3260 Maypole avenue i Samuel Goldberg, z p. nr. 1537 South Tripp avenue.

Dorsey przyznał się do zmienienia aż 43ch wodometrów za co z Reiterem liczył po $10 do $200.

Wodometry zostały zmienione w siedmiu pralniach i mleczarniach; Archer Wet Wash Laundry, 3867 Archer avenue; Schullter Wet Wash Laundry, 4829 ul. West Division; Normal Wet ash Laundry, 7432 ul. South State; Cascade Laundry, 7930 South Racine avenue; Palmer Square Dairy Co., 3565 ul. Palmer; Kreml Dairy Co., 2415 South Kostner avenue i Happy Day Laundry, 2605 Armitage avenue.

Zbiegły student oddał się w ręce władz.

Norman, Okla. — Neal Myers, student Uniwersytetu Oklahoma, który od 10-go lipca ukrywał się przed urzędnikami sprawiedliwości, oddał się w ręce władz i został stawiony przed sądem jako oskarżony o zamordowanie Marian Mills, studentki, która zmarła w tajemniczych okolicznościach. Myers nie przyznaje się do winy.

Rabunek na poczcie w kongresie.

Washington. — Jakiś zuchwały bandyta obrabował onegdaj urząd pocztowy Izby Reprezentantów z blisko $600 w gotówce i uciekł nie molestowany przez nikogo. Przed rabunkiem, bandyta przeciął druty telefoniczne, tak, że sterroryzowany klerk pocztowy nie mógł na czas wezwać pomocy.

Posiedzenia i Zabawy Zw. Klubów Małop.

Następujące kluby odbędą swoje posiedzenia i zabawy, na których będzie podjęta dalsza akcja celem niesienia pomocy powodzianom w Polsce, cały dochód z zabaw kluby przeznaczają na powodzian, oraz zbierają dalsze składki imienne, każdy klub pragnie wykazać własną inicjatywę pod protektoratem Konsulatu.

*

Klub Jadowniczan będzie miał posiedzenie w niedzielę 5 sierpnia w sali F. Papieża, 1460 Walton ul., o godzinie 2:30 po południu. — Stanisław Kozłowski, prezes, Helena Nowak, sekretarka.

*

Klub parafji Zabawa odbędzie swe posiedzenie w niedzielę 5go sierpnia, w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ul., o godzinie 2:30 po południu. — Jan Łoś, prezes, Józef Mączko, sekr.

*

Klub Brzozowian zawiadamia o swem posiedzeniu w niedzielę 5go sierpnia w sali Cichonia, 40-ta i S. Sacramento ave., o godzinie 2:30 po południu. — Franciszek Osysko ,prezes, Adolf Kozik, sekr.

*

Klub Wola Przemykowska będzie miał posiedzenie w niedzielę 5go sierpnia w sali ob. Łatki, Noble i Huron ul., o godzinie 2:30 po południu. — Ludwik Polak, prezes, Wojciech Mazur, sekretarz.

*

Klub Kęczan urządza piknik w niedzielę 12go sierpnia, w ogrodzie „Natoma Park", na tym pikniku będzie wspólna fotografja całego klubu i prosimy aby nikogo nie brakło z naszych członków, fotografja będzie podana do pamiętnika. Dojazd na piknik Milwaukee ave. do końca linji. Zapraszamy licznych przyjaciół i sympatyków. — Władysław Hałatek, prezes, Władysław Smolarczyk, sekr.

*

Dobroczynny Klub Lisia Góra będzie miał zebranie w poniedziałek, 6go sierpnia, w sali Łatki, o godzinie 7:30 wieczorem, na tem posiedzeniu będzie rozpoczęta akcja celem zbierania składek na powodzian w Polsce. — Władysław Mechla, prezes, Józef Madej, sekr.

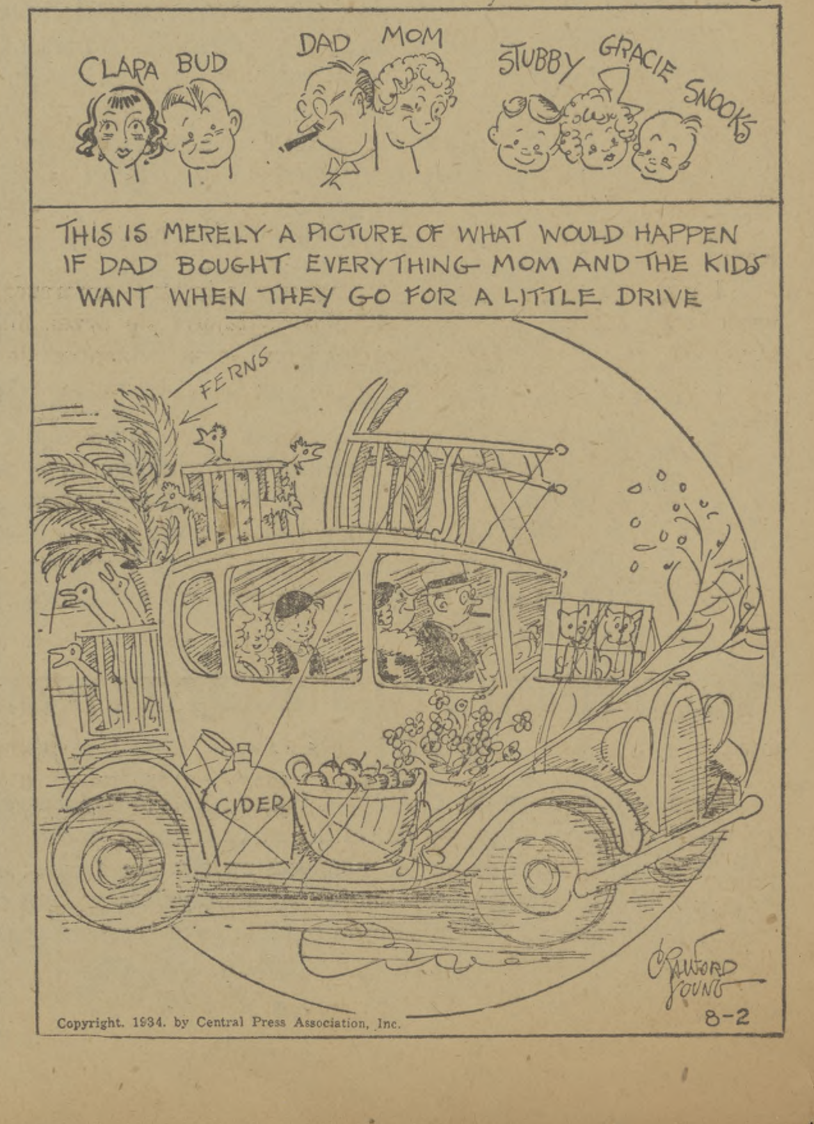
Horner nie będzie leciał przeciw Lewisowi.

Springfield, Ill. — Gub. Henry Horner zaprzeczył wczoraj pogłoskom, jakoby miał się ubiegać o nominację na senatora Stanów Zjedn. przeciw senatorowi J. H. Lewisowi. Pan Horner powiedział, że jeżeli Lewis będzie kandydatem na ponowną nominację, on sam będzie walczył po jego stronie.

Posłańcy bankowi obrabowani z $18,000.

Alhambra, Cal. — Dwaj bandyci napadli na dwóch posłańców bankowych przy drzwiach urzędu pocztowego, wyrwali im torbę z $18,000 w gotówce i umknęli w czekającym na nich samochodzie.

THE TUTTS — By Crawford Young



SEZ YOU

	True	False	Score
1. Shrewish is classed as an adverb in the English language			
2. Sub is a prefix meaning under or beneath			
3. A tapis is a window			
4. The ulna is the larger of the two bones that form the forearm			
5. "C'est a dire" is French for "that is to say"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— Gospodarzem w młynie ty jesteś.

— A wy gdzie? — jakby z niepokojem rzucił stary młynarz.

— Wszędzie, mój Danyło!... bo oko pańskie konia tuczy. Ale teraz z donią twoją rozmawiam.

— O czem? jeżeli nie strach spytać.

— Strach? dlaczego strach?

Danyło znaczącem spojrzeniem na odwróconą Hankę wskazał.

— Do doni twojej? — spytał pan Onufry.

Stary ramionami wzruszył.

— Ne jist', ne spyt'...

Splunął.

— ...w wodę tylko patrzy, jakby chciała czar jakiś z niej wywołać.

— Zakochała się pewnie?

— Przychodzi i to na ludzi czasami.

— Djabła tam czasami! — zaśmiał się pan Onufry. — Ale to źle, że nie wiesz, kto u niej na doświtkach bywa.

— Można wiedzieć, można i nie wiedzieć, ale tu niema nikogo z naszych, któryby do jej serdeńka zapukał.

Pana Onufrego zastanowiło to „z naszych", choć Danyło żadnego nacisku na wyraz ten nie kładł. Na Hankę spojrzał, która krokiem powolnym schodziła w dół po kamieniach, ku wodzie, gdzie rozwieszone były siecie rybackie; spojrzał na młynarza, który cmączony cały stał przed nim z widoczną jakąś troską na twarzy. Słońce czerwieniało coraz bardziej, wydłużony cień Daniły słał się pod stopy, siedzącego na poręczy mostu pana Kaszy.

— Z waszych... hm! — mruknął po chwili. — A któż nie z waszych do młyna mojego zachodzi?

— Czasami pan stolnikowic, czasamy wy... — odpowiedział Danyło.

Nagle nastawił ucho ku młynowi zwrócone.

— Kamień jeden źle gada — odezwał się.

Przebiegł nad łotokami po desce i zniknął w bocznych drzwiach budynku.

Pan Onufry chwilę jeszcze siedział na poręczy mostu, zamyślony, jakby rozwiązywał zagadkę jakąś. Nie patrzył na Hankę, która po za jego plecyma, w dolinie, zbierała siecie i układała na brzegu; nie patrzył na słońce, które barwiło, jako malarz przedziwny, ostre występy skał, żółto-zielone mchy na nich i drżącą a ognistą wstęgą na wodę się kładło, malowało czerwienią białe kwiaty jarzębin, pogłębiało cienie w załomach skalnych, przerzucało się z wierzchołków na wierzchołki granitów, i złote, promienne zanurzało się powoli w tajemniczą otchłań niebios.

— Czasami stolnikowic, czasami... ja! — znów szepnął.

Nie spodobały się panu Onufremu one nawiedziny przez stolnikowica młyna czy młynarza, które niczem innem nie mogły być, jak tylko bałamuceniem niegodnem pięknej dziewki Danyły. Wiedział z niejednego przykładu, jako się kończą nawiedziny podobne, czyja to na nich dusza cierpi, czyje serce na rozdroża się rzuca i jako w wypadkach takich trudno jest słusznej sprawiedliwości dochodzić. Głową pokręcił, raz i drugi za wąs się targnął i jak deliberować zaczął, tak mu się pan stolnikowic jako paskudny grzesznik przedstawił.

— Foremna kukła musi być! — szepnął, z poręczy schodząc. — Nie dziwota, że dziewka zadurzyć się w nim mogła, ale choćby i sam w niej jak kot się rozmiłował, wiedzieć powinien, że nic okrom nieszczęścia, dla niej, z amorów onych nie może być. Jeśli tedy rycerz z niego jest praw, nie powinien do młyna zachodzić i w bałamuctwa się zabawiać. Nie inaczejbym ci ja uczynił, a że po próżnicy nie mówię, to, na ten przykład, lamus za świadka wziąć mogę, choć tamby narzekania i lamentacji żadnej nie było.

Spojrzał na Hankę, układającą sieci nad brzegiem strumienia, zanurzoną w zmierzchu zapadającego wieczora, bo choć górą rozstrzelały się jeszcze promienie słońca, w kotlinie onej mrok był już szczery i jeno gwar wód z łotok spadających i śnieg pian, i tajemniczy potoku szmer, i chłód, i zmierzch, i biała postać dziewczyny, ruchem powolnym zbierająca niewody, która jakimś duchem, jakimś cieniem panu Onufremu się wydawała. Chciał ją pożegnać, a może przestrogę jaką dać, lecz przypomniał sobie, że na łące Paciorkowski na niego czeka, więc ku onemu miejscu się skierował, raz jeszcze mruknąwszy pod nosem:

— Czasami stolnikowic, czasami... ja!

Nie znał Władysława, jako nikogo zresztą z rodziny stolnika, ale z tego, co od Danyły posłyszał, złe sobie o nim wyobrażenie wyrobił. Zdało mu się, że sama Opatrzność sprowadziła go dzisiaj do młyna, by w czas młynareczkę o grożącem jej niebezpieczeństwie ostrzec — ale jakoś nieskładnie mu było dziś to uczynić; a gdy się raz jeszcze obejrzał za nią — już pozbierane niewody leżały na brzegu, a Hanki nie było. Na łąkę więc poszedł, Paciorkowskiego szukając.

Zastał go z dłonią przyłożoną do oczu — bo czerwona kula słońca w krwawe rozbryzgiwała się blaski — zapatrzonego w dal.

— Co asan obserwujesz? — zagadnął pan Onufry.

Pan Nepomucen ręką wskazał.

— Tatary, czy co? — krzyknął pan Kasza.

Wypatrzył się, a znać było, że djabli go brali.

Cała łąka jeźdźcami zalana była. Pod kopytami koni bujne, zielone łamały się trawy. Nie znać było subordynacji, jako w szeregach rycerskich bywa, tam i sam po kilku wybiegało jeźdźców, niesforne gonitwy urządzając i tratując niemiłosiernie pana Onufrego dobytek.

— Łakę moją depce, psia mać jakaś! — wrzasnął pan Kasza.

I w prawicy dębową pałkę ścisnąwszy, a groźnie zmarszczywszy brwi, sapiąc, jako odyniec, przerzynający się przez linję strzelców, ruszył naprzeciw bisurmańcom onym, własności jego nie szanującym, a znać było, że zmiłowania, ni pardonu nie będzie.

Wtem do niego Paciorkowski przypadł.

— Masz asan kij? — zwrócił się ku niemu pan Onufry.

— Utemperuj się waszmość, bo jako mi się widzi...

— Co asanu się widzi? — odburknął pan Kasza.

— Ze to jaśnie wielmożny stolnik dobrodziej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W wojsku.

Sierżant: Czy jest tu pomiędzy wami, który czytał coś o krajach polarnych?

Żołnierz (księgarz z zawodu: Ja, panie sierżancie. Czytałem Nansena „W śniegach i lodach."

Sierżant: Pięknie; zgłosicie się w odwachu do zamiatania śniegu.

W szkole.

Nauczyciel: — Wypadkiem nazywamy każdą rzecz nieoczekiwaną, która człowieka spotykać może. Gdybym ja naprzykład wpadł dziś wieczorem pod samochód, coby to było?

Uczniowie: — Frajda, proszę pana, bo byśmy jutro nie przyszli do szkoły.

Wspaniała Pielgrzymka Do Ojczyzny.

Kwiat Polonji Amerykańskiej na Pokładzie Okretu "Pulaski".

Gdy wśród okrzyków tłumów zebranych na doku Linji Gdynia - Ameryka w New Yorku „Pułaski" odbił od brzegów amerykańskich mimowoli przyszły piszącemu na myśl natchnione strofy Konopnickiej z największego emigracyjnego eposu „Pana Balcera w Brazylji":

„Idziem do Ciebie Matko
Ziemio nasza,
By czołem upaść przed Twoje zaproże...."

Tak zaiste pod polską już banderą nie jak Balcerowe rozbitki, wśród obcych ruszyła do dalekiej a drogiej Ojczyzny wspanała pielgrzymka z Ameryki, pielgrzymka na Zjazd Polaków z Zagranicy w takim składzie jakiego jeszcze nie było.



Prezydium Delegacji
od lewej do prawej: Prof.[illegible], Redaktor J.Przydatek, Cenzor F.X.Świetlik, Dr.B.Smykowski, P.Kurdziel, Ks.Ligman.

Wspaniała delegacja.

Na czele wycieczki wymienić należy oficjalną delegację Polonji Amerykańskiej na Zjazd w Warszawie. Na czele jej stoi jako prezes cenzor Z. N. P. mec. Świetlik, wiceprezesem pierwszym jest Dr. B. Smykowski, delegat Zj. P. R. K., drugim p. Paweł Kurdziel, delegat Komitetów Piłsudskiego, sekretarzem pani A. Kryszak, delegatka Zw. Polek.

Pozatem w skład delegacji wchodzą z obecnych na statku pp. Red. M. Haiman, Ks. B. Ratajczak, Zjedn. P. R. K., Ks. T. Ligman, Macierz Polska z Chicago, Ryszard Matuszczak, Liga Morska i Kolonjalna z Chicago, Kazimierz Majewski, Scena Polska w Chicago, Red. J. Karas, Federacja Ubezpieczeniowa z Milwaukee, Wis., Dr. Jan Dziura, Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce, Sokolstwo Polskie, Stanisław Osada, Stow. Polskich Studentów, Irena Pałczyńska z Chicago i Marjan Grochal z Pittsburgha, Jan Mikuta, Polsko - Narodowa Spójnia, ks. Prałat St. Szpotański i St. Warakomski, Unja Polska w Wilkes Barre, St. Gondek, Zjednoczenie Polsko - Narodowe z Brooklyna, Fundacja Kościuszkowska, Prof. St. Mierzwa, Liga Młodzieży Polskiej w Ameryce, Adam Gutowski, Syndykat Dziennikarzy Polskich, Redaktorzy: J. Przydatek, Karol Piątkiewicz, Ernest Liljen, Red. Marja Kryszakowa, Zw. Polek w Ameryce, Red. I. Morawski, Centrala Polskich Szkół Dokształcających, Stow. Dentystów Polskich i Dr. Bernard Pawłowski.



Grupa Studentów i Delegatów Młodzieży

Pozatem jedzie około dwudziestu delegatów Kół Młodzieży Akademickiej i Federacji Młodzieży i ekipa 20-tu Sportowców obu płci z Chicago i New Yorku pod kierownictwem pp. K. Głuchowskiego i mec. F. Jabłonki.

Jeśli do tego dodamy uczestników wycieczki Dziennikarzy i cały szereg osób poważnych i znanych szeroko w Stanach Zjednoczonych, których nazwiska widnieją w liście pasażerów, a którzy jadą na Zjazd jużto jako zastępcy delegatów jużto jako rzeczoznawcy do spraw emigracyjnych to widać, że na pokładzie statku „Pułaski" zgromadził się naprawdę kwiat Polonji Amerykańskiej.

W Halifaxie wsiada delegacja Kanadyjskiej Polonji.

Pogoda cudowna, jakby zamówiona przez uprzejmego kapitana Knoetgena od pierwszej chwili dopisywała wspaniale. Pierwsze dni do Halifaxu odrazu zbliżyły wszystkich i podróż rozpoczęła się pod najlepszemi omenami.

W Halifaxie wsiadła cała delegacja Kanadyjska. Delegat Stowarzyszenia Polaków w Manitobie p. Pazdor już wsiadł w New Yorku. Natomiast w Halifaxie weszli na okręt pp. Prezes Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie Dubieński i drugi delegat tejże Organizacji Redaktor „Czasu" p. Sikora, delegat Zw. Polaków w Toronto, p. K. Mazurkiewicz, oraz inni delegaci Młodzieży, Harcerstwa, dwu Sportowców, prof. Beaudin, znany przyjaciel Polaków w Kanadzie i t. p.

Tak w pełnym komplecie z 500 pasażerami na pokładzie ruszył „Pułaski" za Ocean.

Raz jeszcze pokazało się, że Linja Polska to nie przedsiębiorstwo, to instytucja, to platforma pracy narodowej umożliwiająca najlepiej zbliżenie Macierzy z Wychodźtwem i realizacje najważniejszych postulatów narodowych w tej dziedzinie.

Sunie „Pułaski" po falach, czerwienią i bielą połyskuje bandera polska na maszcie...

Idziem do Ciebie, Matko Ziemio nasza....



Grupa Dziennikarzy

Powszechne zbratanie.

I jeszcze raz pokazało się, że pokład polskiego okrętu to jakby dom własny dla podróżujących Polaków. Jedna wielka rodzina jedzie na „Pułaskim". Ludzie którzy nieraz tylko ze słyszenia się znali, a nieraz nawet ostre walki staczali na pióra, po paru dniach w serdecznej atmosferze okrętu polskiego zamieniali się na przyjaciół.

Raz poraz widzi się grupki ludzi, których razem sobie człowiek nie tak dawno ani nawet nie wyobrażał. Pani Kryszak rozmawia z red. Leśnickim, redaktor Kozak gwarzy z ks. kapelanem Iciekiem, z którym wypił „bruderszaft".

A wszyscy uprzejmi, mili i serdeczni, jak bracia i przyjaciele najserdeczniejsi.

Cały naród rozbawiony jak małe dzieci.

Piękna pogoda, miły nastrój doskonała kuchnia, no nie mówiąc o „wódziach" wszelkiego rodzaju i innym napitku, sprawia, że naród bawi się jak małe dzieci.

Co drugi wieczór tańce we wszystkich klasach. Panie pięknie przystrojone, sale przybrane a muzyczka dziarska aż nogi same skaczą.

Wspaniale udał się Bal Maskowy, na którym pojawiły się interesujące i ciekawe kostjumy, tembardziej godne podziwu, że wykonane z zupełnie z domowych materjałów i przy niesłychanie skromnych środkach. Pan Kapitan Knoetgen z D-rem Smykowskim, prezesem Dubieńskim i red. Majewskim sędziowali, przyznając nagrody najpiękniejszym i najciekawszym kostjumom.

Wszystkich porwał mazur odtańczony z werwą przez cztery pary dwie z Kanady pp. Dubieński i Sikora i dwie ze Stanów pp. Głuchowski i Majewski. Nawet Ks. Iciek podrygiwał w takt muzyki, a Neptun dziwił się co to takiego się wyrabia, co to te Polaki za dziwny naród, że tak ogniście tańczą.

Wieczór Majewskiego i koncert. Bal kapitański.

I tak wieczór w wieczór. A i w dzień niemało urozmaiceń, które sobie wesołe i dobrane a dowcipne towarzystwo wymyśla. Zmiana warty przy barze, gdzie dwu znanych redaktorów co dzień o dwunastej w południe zmieniało w obecności najpoważniejszych pasażerów służbę, przyśpiewki o pasażerach na poczekaniu robione, w czem Księża Iciek i prof. Sobieniowski i Dr. Dziura celowali a i inni niemało humoru dodawali.



Grupa Sportowców

Redaktor Lilien przy współpracy szeregu kolegów wydał ogromny pamiętnik z tej epokowej podróży, który będzie niestety wydrukowany dopiero w Gdyni, bo rozmiary jego przekroczyły możliwości techniczne multigrafu okrętowego.

W sobotę odbył się bardzo udatny wieczór znanego artysty p. K. Majewskiego i koncert w którym wzięli udział oprócz p. Majewskiego i jego utalentowanej córki Haliny także pani cenzorowa Świetlikowa, śpiew, panna Jarosz, solo fortepian, panna Murray z Winnipegu, taniec marynarski, panny Majewskiej, taniec, p. Mikuta, śpiew solo i deklamacja, panna Królówna z Milwaukee.

W niedzielę wspanały Bal Kapitański, o którym trudno nawet pisać tak był wystawny i wspaniały, jak to zresztą zawsze na polskich okrętach bywa. Jak długo się naród bawił po balu o tem lepiej może nawet nie pisać, aby zazdrości nie wywoływać.

Kiedy to piszę to już jesteśmy u brzegów Norwegji, jutro Kopenhaga, pojutrze, Gdynia i tam wielkie powitanie pielgrzymów, tej jednej wielkiej bratniej gromady, bo w serdecznym nastroju płynie pod polską banderą, aby służby swe powolne Macierzy w dani złożyć.

Rodzina Pobiszów Będzie Deportowana do Toledo.

Buffalo, N. Y., 2 sierpnia. — Władze powiatowe wniosły aplikację do sądu powiatowego żądając deportacji żony oraz dzieci Michała Pobisza, obecnie zamieszkałych w Buffalo, do miasta Toledo, Ohio, skąd przybyli do Buffalo kilka miesięcy temu. Jak wiadomo, Michał Pobisz został odesłany do więzienia stanowego za atak toporkiem na ks. Prałata Dra. Aleksandra Pitasa oraz na jego wikarego ks. Sokołowskiego.

Aplikacja o deportację wniesiona została na mocy prawa stanowego, które upoważnia deportację osób przybyłych do tego stanu z innej miejscowości, które są bez środków do życia. Powiat Erie nie chce dalej utrzymywać rodziny Pobiszów i dlatego, o ile sąd powiatowy aplikację uwzględni, będzie ona odesłana do Toledo. — Władze tamtejsze, jak zapewnia adw. Thomas S. Serio, zastępca rzecznika powiatowego, wyraziły gotowość zaopiekowania się Pobiszami.

SPORT

Wieczorek Bokserski Na Jackowie.

Odbędzie Się Dnia 29go Sierpnia.

Oddział młodzieży CYO. na Jackowie przygotowuje się do urządzenia wieczorku bokserskiego pod gołem niebem, dnia 29go sierpnia, na podwórzu szkolnem. Komitet mający w swoich rękach plan wieczorku całego zapowiada, że będzie to afera warta widzenia. Bilety będzie można nabyć już w przyszłym tygodniu.

Wieczorek ten odbędzie się ku uczczeniu przemysłowców i profesjonalistów w parafji św. Jacka, którzy tak hojnie wspierają CYO. w dniach organizowania i ustalenia.

Do listy podanej ubiegłej nie dzieli dołączamy nazwiska tych, których uczci młodzież na Jackowie dnia 29go sierpnia na wieczorku bokserskim: Karol Luka, Jan Schwaba, A. Początek, Dr. Cywiński, W. Zalewski, H. Barwig, Dr. Ulis, Józ. Mack, L. Stankowicz, F. J. Tomczak, Maks. Prusiński, J. S. Kleczewski, F. Kurek, L. Mastalarz, M. Nawrocki, A. Dzierla, C. Nowak i Filipiak. Dalszy ciąg tej listy podamy w przyszłym tygodniu.

JACKOWIANKI WYGRAŁY.

Klub dziewcząt z Jackowa, występujący do gier w piłkę miękką w lidze CYO. pokonał ubiegłego poniedziałku oponentki z klubu św. Wiatora punktami 15 do 6. Wygraniem tegoż kontestu sprawiły jackowianki, że pozostają na pierwszem miejscu w swojej dywizji, a klub św. Wjatora zepchnęły na drugie miejsce. Jackowianki w całym konteście górowały tak w grze polowej jak i w podbijaniu piłki.

W poniedziałek, dnia 6 sierpnia, panien z Jackowa staną do gry z klubem Murzynek Eagle A. C., na boisku Olson Rug Field, róg Diversey i Crawford avenues, o godzinie 7mej wieczorem.

Z ostatniego kontestu rozegranego rezultat w cyfrach taki:

Jackowianki:	R.	H.
Mindak, c.	0	0
Lewandowska, 3 b..	3	2
R. Stasch, c. f.	4	2
Serówka, 1 b.	0	1
Gabrie, l. f.	3	2
L. Stasch, c. f.	2	3
Iwańska, r. f.,	1	0
H. Wróblewska, r. f.	0	0
Grońska, 2 b.	1	2
Zygowicz, ss.,	1	1
Williams, p.	0	1
	—	—
Razem:	15	14

Klub św. Wjatora:	R.	H.
Kotowicz, p.	1	1
Potocka, ss.,	0	0
Fl. Nirkes, 1 b.,	1	2
Gurke, 3 b.,	2	1
Fr. Mirkes, scf.,	1	1
Young, l. f.,	1	1
Tanny, c. f.,	0	1
Filipiak, r. f.,	0	0
Gray, 2 b.,	0	1
L. Mirkes, c.,	0	1
	—	—
Razem:	6	9

Klub św. Wjatora: —
1 0 0 2 0 3 0— 6
Jackowianki C. Y. O.: —
3 0 5 3 2 2 x—15

Roztargniony.

— Jest mi niedobrze! Jechałem tramwajem i byłem twarzą zwrócony przeciw biegowi tramwaju. Zawsze mi się od tego robi niedobrze.

— Mogłeś przecież poprosić osobę siedzącą naprzeciwko, by się zamieniła z tobą miejscem.

— Nie mogłem właśnie. Naprzeciwko akurat nikt nie siedział.

Depesza jest to list pośpieszny, przez umyślnego posłańca przesłany; wiadomość drogą telegraficzną przesłana.

POKONALI KLUB W. J. LA BUY'A.

Piłkarze z CYO. na Jackowie ubiegłej niedzieli nie stawali do żadnego kontestu w swojej lidze, miast tego zmierzyli się z klubem piłkarzy sędziego Władysława J. La Buy'a i tych pokonali punktami 9 do 7.

W przyszłą niedzielę, dnia 5go sierpnia klub z Jackowa zmierzy się z dziewiątką Cicero Merchants, który jackowian pokonał w ostatniem spotkaniu.

W Lidze CYO. Jackowo stoi na drugiem miejscu, ale ma możność zdobycia pierwszego miejsca lub też stawienia rezultatu na równi z klubem św. Józafata i Matki Boskiej. Zależeć to będzie od wyniku kontestu, do którego stają te dwie dziewiątki. Jackowo bądźcobądź stanie do serji kontestów o szampjonat i ma szansę utrzymania się na tem stanowisku zdobytem w roku ubiegłym.

Polscy Sportowcy Mieli Wspaniałą Podróż.

Niezwykle pomyślne informacje nadeszły od kierownictwa i członków reprezentacji Sportowej Polonji Amerykańskiej na Igrzyska Polaków z Zagranicy.

Więc przedewszystkiem podróż na okręcie „Pułaski" była wspaniała, pogoda przez cały czas panowała wymarzona, nikt nie chorował, wszyscy czują się doskonale.

W miarę możności zawodnicy i zawodniczki trenowali się na pokładach, a Chrostowski nawet pływał w basenie okrętowym. Cała reprezentacja miała dla siebie specjalną kuchnię.

Obie grupy, t. zn. nowojorska i chicagoska przez cały czas pobytu w Polsce pozostawać będą pod naczelnem kierownictwem dyr. K. Głuchowskiego, któremu cenzor Świetlik zlecił opiekę nad zawodnikami z Chicago. Również i mec. Jabłonka został coachmanem dla obu grup. — Wszyscy są dobrej myśli i nadziei na sukcesy.

Bezlotek jest to ptak pletwonogi, pingwin.

ŻELAZNE PTAKI.



Niezwykły i piękny widok pięciu samolotów myśliwskich z Korpusu Lotniczego Armji podczas manewrów nad chmurami w Riverside, Cal.
(Klisza Int. News).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Poważny Zarzut.

W tym roku upływa 15 lat od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego, który, według swych projektodawców, miał zapewnić ludzkości trwały pokój.

W piętnaście lat po podpisaniu tego ważnego dokumentu, zamiast trwałego pokoju, mamy ustawiczny niepokój. Wzniosłe ideały współautora Traktatu Wersalskiego, nieśmiertelnego Woodrowa Wilsona, rzucono w ciemny kąt, a na widowni znowu ukazały się hasła wojenne, zaburzenia wszelkiego rodzaju, bunty i rewolucje, które, według rzeczoznawców, są początkiem przyszłego konfliktu światowego.

Poważne pismo francuskie, „Temps", ubolewając nad zmarnowaniem tak wspaniałego dzieła, robi poważny zarzut pod adresem Stanów Zjednoczonych, twierdząc, że jeżeli dzisiaj świat żyje pod groźbą wojny, to wina w tem Stanów Zjednoczonych, które odrzuciły wieloletnią pracę swego Prezydenta i Traktatu Wersalskiego nie ratyfikowały.

Dziennik porusza następnie bliżej rokowania pokojowe, które doprowadziły do zawarcia traktatu i zaznacza, że traktat z pewnością nie może być uznany za doskonałe dzieło dyplomatyczne. Doskonały traktat, zawierany po wojnie, wogóle nie może istnieć, gdyż siłą rzeczy tego rodzaju traktaty pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi zawierają w sobie źródło przyszłych konfliktów. Zwycięzcy słusznie chcą zebrać owoce swego zwycięstwa, zwyciężeni zaś, będąc w sytuacji przymusowej, podpisują traktat, nie tracąc równocześnie nadziei, że uda im się pewnego dnia, przy sprzyjających warunkach, z powrotem odzyskać to, co uprzednio utracili wskutek swej klęski. W roku 1919 zadanie mężów stanu było o tyle trudniejsze, że niektóre duże i małe państwa musiały częstokroć bronić sprzecznych ze sobą interesów. Podczas 4ch lat wojny sojusznicy przekonali się o trudnościach prowadzenia wspólnej wojny dla wspólnej sprawy. Rokowania w r. 1919 dowiodły, że wspólne zawarcie pokoju przedstwia jeszcze większe trudności. W Wersalu chciano stworzyć dzieło sprawiedliwości, oparte na idei samostanowienia narodów i wysokich ideałach solidarności wszystkich narodów.

Jeżeli założenia te w praktyce zawiodły, to, zdaniem dziennika, wina leży w fakcie, że traktat nie jest wykonywany w tym duchu, w jakim został zawarty. Traktat Wersalski został w swej żywotności podcięty przez odmowę Stanów Zjednoczonych, które go nie ratyfikowały. W ten sposób najważniejszy owoc wojny, mianowicie bezpieczeństwo, został utracony. Zagadnienie bezpieczeństwa znalazło się dlatego ponownie na porządku dziennym, lecz już w zupełnie innych warunkach. Narody zostały zmuszone zabezpieczać się własnemi środkami, nie mogąc doczekać się gwarancyj, które im zostały przyrzeczone. Również próba zastąpienia braku gwarancyj przez Ligę Narodów zawiodła, gdyż Liga Narodów, posiadając wprawdzie duże znaczenie moralne, w całym szeregu wypadków dowiodła swej bezsilności.

Nic poważniejszego, surowszego nad życie, a kto je chce zbyć żartami, ten go nie pojął. Pamiętn. Niezn. T. II.

Czy Nos Dla Tabakiery, Czy Tabakiera Dla Nosa?

Do Washingtonu powrócił ostatnio komisarz dystryktowy George Allen przywożąc garść spostrzeżeń poczynionych w tygodniu spędzonym w „linjach chlebowych" w Chicago, Milwaukee, Detroit, Cleveland i Toledo. Nie chcąc nikomu świecić w oczy swoim wyglądem dobrze sytuowanego człowieka, komisarz wdział stare, wyświechtane ubranie i, z kilkudniowym zarostem na twarzy, poszedł pomiędzy rzesze bezrobotnych wędrujących co dnia za jakiemś zajęciem. Zajęcia, oczywiście, nie znalazł, ale pozbierał trochę interesujących informacyj z pierwszej ręki o bezrobotnych i agencjach rządowych, jakie mają im służyć.

Warunki, jakie zastał w tych biurach, bynajmniej nie zachwyciły komisarza. Przeciwnie, wywołały w nim niesmak i usprawiedliwioną faktami krytykę. Najbardziej aroganccy, nieuczynni ludzie na świecie — powiada komisarz Allen — prowadzą federalne agencje pośrednictwa pracy. Prosisz ich o zajęcie, a oni myślą, że ci robią łaskę przyjmując twoją aplikację. Olbrzymia większość bezrobotnych, bo jakieś 98 procent, poprostu rwie się do pracy i nie pogardzi prawie żadnem zajęciem, byle tylko móc zarobić na kawałek chleba dla siebie i rodziny. Ale funkcjonarjusze rządowych biur pośrednictwa pracy nie chcą nawet słuchać bezrobotnego, cóż dopiero pomóc mu lub walczyć o niego. Biedaczysko zwraca się więc do czyhających na każdym kroku agitatorów komunistycznych, którzy go manią i kuszą obietnicami, że oni wywalczą dla niego to, czego nadaremnie gdzieindziej szuka. Większość biur pośrednictwa pracy zamyka swoje podwoje w południe. Dlaczego nie trzyma się ich otwartych przez cały dzień? Czy z troski o zdrowie „przepracowanych" urzędników?

Nie wiemy, która z alfabetycznych agencyj nowego ładu posiada kompetencję w tej sprawie. Zarzuty powinny być jednak przedstawione jakiejś zwierzchniej władzy, która ze swej strony winna wysłać agentów do zlustrowania sytuacji. Zadzieranie nosa w górę przez urzędników jest symptomem spotykanym, niestety, dość często w załatwianiu interesantów w biurach rządowych — oczywiście interesantów bez „pleców" i wpływów. Opryskliwe odnoszenie się urzędników do stron jest w każdym wypadku godnem nagany, ale już absolutnie niedopuszczalnem powinno być w federalnych agencjach pośrednictwa pracy, przeznaczonych specjalnie do obsługiwania znękanych i wyczerpanych długą depresją mas bezrobotnych.

Trzeba tym nieuczciwym panom funkcjonarjuszom publicznym raz wbić do głowy, że nie publiczność dla nich, ale oni są dla publiczności.

Kilka Słów Prawdy Naszym Braciom Litwinom.

Członek centralnego komitetu stronnictwa ludowców p. Cezary Petrauskas, który powrócił niedawno do Kowna ze swej 10-dniowej wycieczki do Polski, w publicznym odczycie podzielił się ze słuchaczami swemi wrażeniami z odbytej podróży.

Opowiadając o swych wrażeniach z 3-dniowego pobytu w Wilnie, prelegent zauważył m. in. że rozpowszechnianie na Litwie wiadomości o całkowitym upadku ekonomicznym Wileńszczyzny i grodu Gedymina są znacznie przesadzone. Wprawdzie wygląd zewnętrzny Wilna pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Brak mu gładkich jezdni, niema tylu nowoczesnych wielkich gmachów co Kowno. Ruch budowlany jednak w r. b. jest dosyć ożywiony. Przed pewnym czasem wprowadzono też wodociąg i kanalizację. Zarejestrowanych bezrobotnych jest jedynie 3 tys., aczkolwiek można przypuszczać, że drugie tyle pozbawionych pracy jest niezarejestrowanych.

Wśród Litwinów wileńskich istnieją tarcia i nieporozumienia. Brak jedności powoduje popieranie jednych grup i odsuwanie od pracy innych. Szkoły litewskie w Wileńszczyźnie są zamykane przeważnie ze względów czysto formalnych, przedewszystkiem z powodu braku nauczycieli, posiadających odpowiedni cenzus. Akademicy Litwini, studjujący w liczbie ok. 100 na Uniwersytecie Stefana Batorego, nie posiadają cenzusu pedagogicznego, a do seminarjum nauczycielskiego brak kandydatów.

Z pobytu swego w Warszawie p. Petrauskas odniósł wrażenie nader dodatnie. Podczas swego pobytu w stolicy Polski prelegent starał się uniknąć oficjalnego programu zwiedzania miasta, obcując zarówno z przedstawicielami pozycji jak i opozycji. Specjalne zainteresowanie zwrócił prelegent na stosunki wśród polskich ugrupowań ludowcowych.

Na porozumienie z Polską prelegent zapatruje się dosyć pesymistycznie. Wprawdzie wszyscy w Polsce gorąco i szczerze pragną porozumienia z Litwą. Pragnie tego porozumienia również marsz. Piłsudski. Od Polski można się spodziewać pewnych ustępstw w sprawie wileńskiej, lecz trudno oczekiwać zupełnego wyrzeczenia się Wilna. Z drugiej strony nie sposób wyobrazić sobie delegata Litwy, który po kilkunastoletniem powtarzaniu w całym narodzie „Mes be Vilniaus nenurimsim", mógłby podpisać dokument o wyrzeczeniu się Wilna.

W Polsce pozatem poza nielicznemi wyjątkami nie zdają sobie należytej sprawy z istoty zatargu Wileńskiego. Naogół jednak stosunek społeczeństwa polskiego jest do Litwy b. przychylny. Polacy uważają Litwę za swego rodzaju „ziemię obiecaną", patrząc na nią przez pryzmat Mickiewicza. I gdyby zostały nawiązane stosunki z Polską — dodaje prelegent — Polacy okupowaliby niewątpliwie Litwę, ale... turystycznie. Ze swemi sentymentami do Litwy Polacy się nie kryją. Wiele najwybitniejszych stanowisk w Polsce obsadzonych jest przez t. zw. Litwinów".

Na temat opanowania władzy w Polsce przez „Litwinów" opowiadają wiele historyjek. Nowomianowany ostatnio polski minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski również podaje się za Litwina i podczas swych rozmów z prelegentem porozumiewał się z nim w języku litewskim.

M. in. prelegent opowiada o nast. interesującem zdarzeniu. Podczas bankietu, wydanego na cześć gości z Kowna przez T-wo Przyjaciół Litwy, prezes T-wa p. Łukaszewicz zwrócił się do obecnego na przyjęciu ministra Kościałkowskiego z propozycją wstąpienia do T-wa. Na propozycję minister Kociałkowski odparł: „Niech do T-wa wstępują ci Polacy, którzy sprzyjają Litwinom, ja zaś nie wstąpię, bo sam jestem Litwinem".

T-wo Przyjaciół Litwy pracuje, jak wiadomo, nad zbliżeniem narodów polskiego i litewskiego. Wśród członków T-wa jest wiele poważnych działaczy społecznych, politycznych i naukowych.

NATURA CZŁOWIEKA.

Czasem, gdy niebo połączy się z ziemią,
Strunami deszczu, co pluszcze bez przerwy
I w mgle wilgotnej kamienice drzemią,
Słota rozstraja wszystkie nasze nerwy.

I choćby szczęście pukało we wrota
Nie wychodzimy mu na przywitanie
Bo nas oprzędły smutek i zgryzota,
Jak sieć pająka śpiącego na ścianie.

Ale niech tylko jeden promień słońca
Rzuci swą strzałę na parkietu deski,
Dusza wychodzi z szarzyzny bez końca
Na świat nadziei jasny i niebieski.

I zapomina o smutku i męce,
Które w pobliżu czają się zdradziecko,
I znów do szczęścia wyciąga swe ręce,
Jak do zabawki pięknej małe dziecko.

BROŃ.

Kij bardziej, niż lanca, rani i zabija,
Jeśli żołnierz swe serce wbił na koniec kija.
Szabla jest dla zabawy, lanca dla obawy,
Karabiny dla wrzawy, kosa do rozprawy.
Kosa wiosny narzędziem, cep jesiennej pory,
A zimą gospodarze biorą za topory.

Adam Mickiewicz.

Silna Organizacja Podstawą Naszego Bytu.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Życie uczy nas najlepiej, gdy widzimy, że coraz więcej młodzieży naszej dochodzi do wieku, od którego powinno zacząć się pracować na siebie, a tymczasem tych miejsc pracy, jak niema tak niema dla tych młodych ludzi. Powiększa się gromada naszej młodzieży, — kończą niektórzy wyższe uczelnie uniwersyteckie, otrzymują dyplomy do takiego lub innego zawodu, a pracy dla nich niema, o miejscu stałem nawet trudno marzyć.

Co zrobimy z tą młodzieżą, do pracy i stanowisk przygotowaną?

Obowiązkiem naszej gromady jest tym ludziom pomóc, bośmy przecież nawoływali, aby się kształcili, do stanowisk lepszych przygotowali.

W jaki sposób można im pomocy udzielić?

Mówimy o zorganizowaniu się Polaków z zrzeszeniach i towarzystwach naszych, ale z praktyki życia wiemy bardzo dobrze, że te wszystkie skupiska organizacyjne są niezdolne do jakiejś pomocy wydatnej, wszystko jedno komu jest ona potrzebna. Nieraz kołatania i chodzenia trzeba bardzo wiele, zanim dla jednostki pomoc się znajdzie. Zrzeszenia nasze nie są wcale przygotowane, aby zwartym frontem domagać się większego uznania dla członków swojej gromady. Najwyżej od czasu do czasu ktoś z tej gromady próbuje swoją „rzepkę skrobać", lecz rzadko kiedy mu się to udaje.

Twierdzimy, że organizacje nasze, gdyby posiadały na tyle siły i wykazywały zwarty front solidarny, mogłyby najlepiej pomóc tej młodzieży, — która o stanowiska lub miejsca pracy kołacze, a nie może ich znaleźć.

Siła gromady ma znaczenie w kraju tutejszym.

Głosy obywateli — to bardzo poszukiwana rzecz przez różnego rodzaju politykierów i liderów politycznych. Ale my, jako gromada, nie przedstawiamy dla nich wielkich wartości, dlatego też obiecankami lub byle czem nas zbywają. Jak można mówić o sile naszych zrzeszeń, kiedy liczebności nigdzie nie możemy zobaczyć. Urządza jakaś liczbowo wielka organizacja wiec publiczny, wzywa ogół swoich członków i na tysiące przybywa zaledwie dwie, trzy setki, — urządza inne zrzeszenie również silne i zasobne zabawę w parku publicznym i znowu się okazuje, że zaledwie parę setek członków tej organizacji do miejsca zabawy przybyło. A już najlepszym dowodem tej bezsiły towarzystw czy organizacji są posiedzenia regularne, na które nawet dziesięć procent członków nie przybywa.

Obcy o tem bardzo dobrze wiedzą, — obliczają te siły nasze skrupulatnie, nic nam nie dając, gdy od nich czegoś żądamy w imię naszej liczebności.

Pytają nas: — Gdzie jest ta wasza siła, pokażcie nam tą organizację, pokażcie tysiące waszych członków, w imię których do nas przychodzicie?

Odpowiedzi dać im nie możemy, takiej odpowiedzi, któraby ich zadowoliła. Najwyżej możemy im wymykać się w prawo i lewo, bośmy naprawdę mali i słabi, gdy o zwartość szeregów naszych organizacji chodzi.

Gdy do tej słabości dodamy prywatę, zaściankowość, patrzenie na „własne tylko podwórko", małe i ciasne, — to na końcu otrzymać możemy mniej więcej prawdziwy obraz naszej siły.

Mamy tu ówdzie przebłyski lepsze, ale daleko nam jeszcze do stworzenia siły prawdziwej, któraby mogła być każdej chwili zamanifestowana przed oczyma obcych. Te przebłyski dają już rezultaty dobre, więc trzeba wytrwale dążyć naprzód, powiększać siłę tych przebłysków, aby mogły się zamienić w stałe światło naszej siły i zwartości szeregów.

A wtenczas łatwo nam przychodzić będzie to udzielenie pomocy tym, którzy jej potrzebują.

Bohomaz jest to obraz lichy, malowany po partacku.

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Stworzyli Romulus i Remus — odezwał się z powagą ks. biskup poznański — wojsko i na niem oparli państwo i rozszerzali granice, kędy miecz żołdacki sięgnął, ujarzmiając narody. Aż nadszedł dzień. Pan Bóg, który sam narody stworzył i sam je po ziemi rozsadził, złamał miecz żołdacki, rozprószył kohorty wojskowe i oddał narodom ziemie, które ich były. Żołdacka potęga może cudze niszczyć, rabować, może ludy gnębić, nad nimi nieprawości czynić, lecz jeno Bóg narodami rządzi i granice im daje!

IX.

Marzec się zaczynał 1410 roku, a mrozy jeszcze na Litwie nie puszczały.

Wielki książę Witołd polował z licznym dworem, a małżonka z paniami towarzyszyła mu, nie rzadko też w obławach udział biorąc.

Ciągnęli ku południowi, bo Witołd ku Polsce się miał, gdzie spotkanie z Jagiełłą było naznaczone.

Pani Dowmuntowa miała ochotę z dworem W. Księżnej pozostać, lecz Sońka uparła się do domu.

Łzami skruszyła wolę księżnej, która czegoś domyślała się, a widziała, że dziewczyna smutna i blada że jej nie do trudów podróży, lecz do spoczynku.

Naprosiła się też i Hanusia Wołczkówna razem, bo bardzo Sońkę kochała, a na dworze nie było jej wesoło, skoro Odyniec zdala, przy królu bawił. Matka też jej, Barbara, pana Kukwy żona, chętnie do pani Juljanny jechała, aby starą ciotunię Jawnutę, która jej też krewniaczką była, zobaczyć.

Ruszyły więc pod Wołkowysk, kędy pan Dowmunt wielkie ziemie miał i dwór spory w borach zaszyty.

Wiedziano, iż wojna, jeśli ma być, po św. Janie dopiero się rozpocząć może; na granicy spokój panował, nie lękano się niczego. Służbę też pan Dowmunt żonie znaczną i dobrze zbrojną dał; pożegnała się i z Wielką Księżną i rycerskim orszakiem w drogę ruszyła.

Pani Dowmuntowa niepłochliwa była niewiasta, a jeszcze dzielniejsza pani Barbara Wołczkowa, która wodze zaraz nad zbrojnemi objęła, a głos i rękę taką miała, iż wszyscy przed nią drżeni.

W Dowmuntowym dworze zawrzało wesoło jak na prawdziwem babskiem gospodarstwie.

Kilka pań i panien z okolicy przybyło, przypłątało się też paru kawalerów, którym wiek albo jeszcze, albo już nie pozwalał na dalekie łowy i rycerskie wyprawy.

Cioteńka Jawnuta pani domu gospodarować pomagała, zakarmiała gości, twierdząc, iż na książęcym dworze pewno głodem przymierali, bo to tam tak się stroić cały dzień potrzeba, iż chwila czasu na spokojne jadko nie zostaje.

Cały dzień się krzątała, służbie Perkunasem groziła, bo to jedno tylko jej zdaniem posłuch zapewnić mogło.

Pomimo tylu zajęć zawsze jeszcze chwilę czasu dla najbliższych swoich znalazła, a szczególniej dla Sońki, którą bardzo kochała, chociaż i nie raz nagderała, ot tak sobie, z potrzeby języka.

Raz do izdebki dziewczyny zajrzała i zastała ją samą, zapłakaną.

Ręce załamała.

— Soniu moja, dytyno, hołubko, miodunko ty moja, co tobie? Płaczesz? Ta czego? Krzywdę ci kto wyrządził? Matka może? Może nowej szatki kupić nie chce, możeś gdzie ładne zausznice zoczyła, a pani matka odmawia? Pluń ty na takie zgryzoty. Powiedz tylko, jeno żeby nikt się nie dowiedział... Ja grosze mam!

Obejrzała się dokoła do drzwi, czy kto nie podsłuchuje.

— Ja grosze mam i dużo, jeno nie chcę, żeby ludzie wiedzieli, boby albo siłą wydarli, albo łaską wyżebrali, wyłudzili... Ale tobie to mówię. Gadaj jeno, czego ci potrzeba czego duszyczka twoja pragnie, byleś nie gryzła się, byleś nie płakała.

Sońka z rękoma załamanemi siedziała, a łez, co po jej bladych liczkach się toczyły, powstrzymać nie mogła.

Stara uważnie w nią się wpatrzyła.

— He? Milczysz? Nie zachcianka ci w sercu żałość budzi? Przybielały ci lica, podbiły oczy, a koło gęby takie masz smugi, jakby ci dusza sama płakała, nie jeno oczy...

Przysiadła się ku niej, jedną ręką w pół objęła, drugą włosy z nad czoła odgarnęła.

— Smutek masz? Wygadaj się jeno, lżej ci będzie. Ja ciebie nie zdradzę, a jeśli pomóc mogę, pomogę, tak mi Bóg dopomóż!

Sonia milczała.

—Nie ufasz mi, albom ufności nie godna... Myślisz? Stara ciotka, co ona rozumie... stara poganka, co jeszcze na Perkunasa klnie... Ej, Soniu, Soniu, sądzisz ty, że my kiedyśmy jeszcze poganami byli, nie byli ludźmi, nie mieli serc, że przy konaniu sama jeno para z gęby wylatywała, a za życia tylko kiszki w brzuchu hurkotały? Oj, nie, nie! Biło też w nas serce, gdy miły był daleko, albo gdy blizki, przez wysokie progi do pana ojca łaski dostać się nie mógł, albo gdy go inna odbijała dziewczyna... Bo to różnie na świecie bywa, a w kochaniu to niema przyjaciółek. Czasem to ci i rodzona siostra zdradzi i miłego przyhołubi, przygarnie i zabierze. Bywa to, bywa... No, powiedz, Sońka, krzywdę ci kto wyrządził, zalotnika odbił?...

Głos stawał się coraz serdeczniejszy, cieplejszy. Sońka już oprzeć się nie mogła.

— Nie, ciotеńko, nie. Ktoby mi krzywdę uczynić miał, kiedy nie mam ni zalotnika, ni miłego...

— He? Nie masz? Ty nie masz? Cóż to, czy już rycerze poślepli, oczy im zastąpiło? Widzieli to piękniejszą nad ciebie. A bodajże ich Perkunas gromem na szczepki potrzaskał. Bodajże się kochali w wierzbach spróchniałych, bodaj ich szajtanice po błotach wodziły, bodaj byli bezpłodni do piętego pokolenia!

Zaperzyła się strasznie.

— Do Sońki się nie zalecać, Sońki nie miłować, o Sońkę się nie zabijać! A to chyba świat się już wywraca!

Sońka uśmiechnęła się.

— Ciotеńko, ciotеńko, nie przeklinaj, nie złorzecz niewinnym...

— Jak to niewinnym? Zbrodniarze to, nie rycerze! Toż mi mówiła pani Półkożina, że nawet ten tatarski carzyk straszny, Saladyn oczyma chłypał, gdy na cię patrzał...

— Nie chcę ja ni Saladyna ni nikogo...

— Seladyna nie chcesz? No, to ci wierzę, bo to bezbożnik, czterysta żon ma. Co dnia inna, o na wielkie święta to po dwie, albo i po trzy! Ale żeby powiedzieć: nie chcę nikogo... To głupstwo, Sońka, wielkie głupstwo! Jeszcze się taka dziewczyna nie urodziła, coby nie chciała nikogo! Bywają takie, co nie wiedzą, którego chcą, ale nikogo? Nie, nie, każda dziewczyna chce. I nie tylko dziewczyna, ale i wdowa też. Ja sama, wiesz przecie, trzech ich pochowałam...

— I kochała ich ciotеńka wszystkich trzech?

— A pewno. Zaraz pierwszego to tak miłowałam, że gdyby mi była matka rodzona powiedziała: porzuć go, a chodź do mnie, tobym była nie porzuciła, nie poszła! A przecież wielkie miałam miłowanie dla matki, boć to i pod sercem mię nosiła i własnem mlekiem karmiła, czego by i mąż żaden uczynił. Umarł mój pierwszy. Zawodziłam tak, że aż z sąsiedniego dworu przychodzili prosić, bym się w żalu utuliła, bo od mego jękania spać nie mogli. Objaty sprawiałam, na grób pszeniczkę z miodem nosiłam, do dalekich dębów świętych modlić się chodziłam, bośmy to jeszcze nie byli chrzczeni. Łzy się wylały wszystkie, co do ostatniej, że choć pięściami oczy gnieć, nie wygnieciesz ni jednej. Pojadę gdzie w sąsiedztwo, trochę mi między ludźmi lżej. Wracam do domu, smutek aż mię rznie! Byłabym nie wytrzymała. No, skończyła się niedola, gdym znowu za mąż wyszła.

I kochała ciotuńka tego drugiego?

— Powiadam ci, że i rodzonej mateńki więcej nie mona, tak miłowałam!

— A gdy umarł?

— Zawodzenież to było, zawodzenie! Krzyczałam, żeby i mnie śmierć zadali, bo mi już życia nie było na tym świecie!

— I przecież ciotеńka jeszcze raz za mąż wyszła!

— Rozumie się! A cóżbym to była sama sierota poczęła? Wychudłam, poczerniałam od płakania, aż się mnie ludzie strachali. Alem się zmogła i przy trzecim znalazła ucieszenie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

ZBAWIENNE REGUŁY DLA NAŁOGOWYCH PALACZY.

Jeżeli już musisz palić papierosy, czy cygara, staraj się przynajmniej stosować do następujących dziewięciu reguł. Reguły te zostały opracowane przez Dr. Waringa z Denver, który przez długi czas badał skutki, jakie pociąga za sobą palenie papierosów, i na temat ten napisał artykuł, który się pojawił kilka lat temu w miesięczniku „Hygeia", wydawanym przez Amerykańskie Stowarzyszenie Lekarskie.

1. Nie pal, zanim nie przekroczysz 21 roku życia. Faktem bowiem jest ogólnie stwierdzonym, że większość trucizn o wiele zgubniej wpływa na młode, niż dojrzałe organizmy zwierzęce.

2. Poradź się kompetentnego lekarza przynajmniej raz na rok i daj się zbadać gruntownie. Jeżeli musisz palić, to przynajmniej pamiętaj o tem, że codziennie poddajesz tkanki działaniu trucizny, a zwłaszcza tkanki serca i arteryj.

3. Jeżeli musisz palić, pal papierosy, nie więcej jednak, jak dziesięć dziennie, albo jeszcze lepiej — pięć dziennie. Względna nieszkodliwość papierosa zależy od jego doskonałego spalania się, dzięki czemu nikotyna ulega znacznemu zniszczeniu. Z drugiej jednak strony papierosy niebezpieczne są z następujących powodów: są tanie, wygodne i można je palić wszędzie i o każdej porze, ale największe niebezpieczeństwo polega na tem, iż przy paleniu papierosa trudno jest uchronić się od zaciągania się dymem, a zaciąganie się ogromnie powiększa trujące działanie tytoniu na organizm.

4. Używaj tylko suchy tytuń. Ponieważ nikotyna pojawia się w formie soli pewnych organicznych kwasów, które ulegają zniszczeniu przy spalaniu, łatwo zatem zrozumieć, że im suchszy jest tytuń, tem doskonalsze spalanie, a im lepsze jest spalanie, tem mniej jest nikotyny w dymie.

5. Unikaj zaciągania się, lub puszczania dymu przez nos. — Nałóg zaciągania się i sport puszczania dymu przez nos, dziarła zgubnie z dwóch względów: a) powiększa w wielkim stopniu trujące działanie nikotyny i b) doprowadza do bezpośredniego oddziaływania ostrych i irytujących swładników dymu na delikatne flegmiste membrany kanałów oddechowych.

6. Staraj się palić na wolnem powietrzu. Ponieważ mało kto z nas przebywa w ciągu dnia przez cały czas na wolnem powietrzu, wobec tego palenie na wolnem powietrzu przyczyni się do zmniejszenia ilości wypalonych papierosów i równocześnie uwolni nas od przebywania w gorącym i zatęchłym pokoju, jakim zwykle jest pokój, w którym palą papierosy.

7. Używaj cygarniczki do papierosów, czy cygar. Zawsze większa lub mniejsza ilość trujących składników dymu ulega rozkładowi pod wpływem śliny w ustach i bardzo często palacz połyka ową truciznę zupełnie nieświadomie. Cygarniczka tym czasem odgrywa do pewnego stopnia rolę ochronną pod tym względem.

8. Pal po jedzeniu, a nie przed jedzeniem. Palenie przed jedzeniem zmniejsza apetyt, a także gdy żołądek jest pusty, organizm prędzej ulega działaniu trucizn, niż gdy człowiek jest syty.

9. Raz na rok wstrzymaj się od palenia przynajmniej na miesiąc. To wzmacnia siłę woli i przeszkadza wyrobieniu się silnego nałogu.

F. L. I. S.

Na Dzień Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Święto dzisiejsze, w którem wierni dostępują największego odpustu, jaki w Kościele Bożym istnieje, jest także uroczystym obchodem pamiątki otrzymania od Pana Jezusa tej nadzwyczajnej łaski przez św. Franciszka Serafickiego za pośrednictwem Matki Bożej. Oto historja tego tak wyjątkowego o dobrodziejstwa, które świat zawdzięcza Patrjarsze Assyskiemu. Kościółek Matki Boskiej Anielskiej pod Assyżem, zwany Porcjunkulą odebrał w darze św. Franciszek z Assyżu od Benedyktynów opactwa Monte-Subiako. Kościół ten zrujnowany i opuszczony kazał św. Franciszek odbudować i umiłował go nad wszystkie inne świątynie. Poświęcony Najśw. Marji Pannie Anielskiej, był on niejako kolebką jego zakonu. Tu też doznał św. Zakonodawca szczególnych łask od Chrystusa i Najświętszej Matki Jego. Przed zgonem polecił jak najwyraźniej braci zakonnej, ażeby tę kaplicę tak umiłowaną przez Jezusa i świętą Jego Rodzicielkę mieli w jak największem poszanowaniu. W roku 1221 w pierwszych dniach października objawił się świętemu Franciszkowi w tej świątyni Pan Jezus i Najśw. Panna, otoczona licznym orszakiem duchów niebieskich. Święty Franciszek prosił Zbawiciela za pośrednictwem Jego Matki, aby udzielił całkowitego odpustu wszystkim tym, co się szczerze wyspowiadają i zwiedzą kościół Najśw. Marji Panny Anielskiej albo kaplicę Porcjunkuli. W dwa lata później w roku 1223, odpust ten został nadany i święto potwierdzone przez Papieża i od tego czasu obchodzone jest w dniu 2go sierpnia.

Odpust ten ogłoszony został uroczyście dnia 1go sierpnia, na rozkaz Papieża przez Biskupów miast Assyżu, Perudzyj, Todi, Spoletu, Filogno, Nocery i Gubbio. Ogłoszenie to nastąpiło w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej, poprzedzone żarliwem i wymownem kazaniem św. Franciszka.

Słynny ten odpust Porcjunkuli rozciągnęli późniejsi Papieża na wszystkie kościoły trzech przez św. Franciszka zakonów założonych, jakoteż na wiele innych kościołów i kaplic świata katolickiego. Kto go dostąpić pragnie, winien się wyspowiadać, komunikować i zwiedzić kościoły obdarzone tym przywilejem. Przy zwiedzeniu tych kościołów niezbędną jest modlitwa w myśl Papieża. Jest to pożądana sposobność ofiarowania wielu odpustów na korzyść dusz w czyścu zostających.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Mark Twain radził, by każdy z nas tak za życia się zachował, żeby z chwilą śmierci i pogrzebowy z żalem nas chował.

* * *

Raczej o silne plecy niż o lekkie brzemię należy nam się modlić — zwykł mawiać Teodor Roosevelt.

* * *

W parkach Bostonu są stoły z książkami, dla chcących sobie bezpłatnie poczytać, podczas pobytu w parku. Nawet włóczęgi chętnie wykorzystują tę okazję i biorą sobie książki dla zakrycia sobie twarzy, — podczas drzemki popołudniowej.

* * *

Piwo „lager" jest to piwo, które przynajmniej trzy miesiące dojrzewało. Europejskie piwo jest lepsze, gdyż woda tamtejsza jest odpowiedniejszą na piwo; nasza woda prawdopodobnie jest za czysta.

* * *

Chociaż w języku angielskim poprawnie wypada mówić: „It is I", jednakże „It is me" już zostało przyjęte w potocznej rozmowie!

* * *

O wiele więcej zdziałalibyśmy dobrego, gdybyśmy nie zważali, kto za nie odbierze pochwałę.

* * *

Mężczyźni są zwykle wymowniejsi w mawianiu, lecz za to kobiety są efektowniejsze w czegoś wmawianiu.

* * *

Wierność okupioną groszem, przekupia się również groszem.

Odezwa Do Wszystkich Towarzystw Umundurowanych.

Jako marszałek pochodu w Dniu Polskim na Wystawie d. 26go sierpnia, b. r., apeluję niniejszem do wszystkich polskich towarzystw umundurowanych, starszych i młodszych, o łaskawy udział w tym pochodzie.

Czas jest krótki, więc proszę wszystkich skomunikować się z niżej podpisanym jaknajprędzej. Komitet Dnia Polskiego pragnie wiedzieć, ile towarzystw weźmie udział w tym pochodzie, ponadto idzie o wyznaczenie punktu zbornego, porządku parady itp. i czy dana organizacja posiada własną kapelę.

Również donoszą, że ogólne posiedzenie Komitetu Dnia Polskiego odbędzie się w sali Związku Polek, p. nr. 1309 N. Ashland ave., dnia 10go sierpnia, o godzinie 8mej wieczorem. Obecność zarządów towarzystw umundurowanych będzie mile widziana.

Kapitan W. F. Hetman,
1946 W. Division St.
Tel. Brunswick 7322.
Marszałek pochodu.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



REUNION IN VIENNA?



Tam, Gdzie Żywioł Wody Dokonał Spustoszenia.

Nowy Sącz był w oblężeniu wód górskich.

*

Most w **Gdowie** zerwany.

*

Przysiołek **Podolany** pod wodą.

*

Na **Rabie** prawie wszystkie mosty zerwane.

*

Wojnicz i **Wielka Wieś** nad Dunajem zalane.

*

We wsi **Zakrzewie** nad Dunajcem wszyscy mieszkańcy ratowali się ucieczką na dachy.

*

Ludność **Zakliczyna** na lewym brzegu Dunajca schroniła się w górach.

*

Na linji kolejowej Dębica — Tarnów — Kraków pracuje 1 baon mostów kolejowych, posiłkowany przez liczne oddziały wojskowe nad zabezpieczeniem zagrożonych mostów kolejowych i przepustów.

*

W pow. Brzeskim wylała rzeka **Uszwica. Brzesk** był zagrożony powodzią.

*

Skawa wystąpiła z brzegów pod **Wadowicami. Maków, Zembrzyce,** dolna część **Wadowice, Zator** zalane wodą.

*

W Zakopanem najbardziej zagrożona była część dolna. **Kamienice** oraz **Tatary** pod **Gubałówką,** gdzie woda porwała kilka domów.

*

W **Suchej,** koło **Skawiec** zalane były większe przestrzenie.

*

W **Nowym Targu** zalana była elektrownia. W mieście panowały ciemności.

*

Katastrofalna sytuacja w **Gdowie** nad **Rabą.** Komunikacja z **Łapanowem** zupełnie przerwana.

*

Powódź na **Mordadce** zerwała most pod **Limanową.**

*

Most w **Sawince** na drodze do **Tymbarku** grozi każdej chwili zawaleniem.

*

Most w **Młynnem** zerwany.

*

Stan wody na **Sole** był o 4 metry wyższy od normalnego.

*

Władze zarządziły wysiedlanie mieszkańców z domów z **Suchej.**

*

Komunikacja **Suchej** z **Krakowem** była przerwana.

*

Zator na Stawie w panicznym strachu. **Swalice, Poddolne** i **Spytkowiec** były zalane.

*

W pow. żywieckim **Soła, Skawa** i **Kaszarawa,** groźnie wzbierały. Zachodziło poważne niebezpieczeństwo zalewu całego **Żywca i Spożysia.**

*

Pod **Limanową** tor kolejowy podmyty był wodą.

*

W pow. **Jasielskim** katastrofalna powódz. Rzeki **Jasiółta, Wisłoka** i **Ropa** zalały przedmieścia **Targowicę Przedmieście, Ułaszowice.**

*

W okolicach **Zmigrodu** nastąpiło oberwanie się chmury.

*

Rurociąg gazowy **Jasło-Gorlice** był przerwany.

*

Pod **Skożyszynem** na linji Stroje — Jasło tor kolejowy był przerwany.

*

Dopływ gazu do rafinerji w **Libuszy** — ustał.

*

Mur oporowy koło Synagogi w **Jaśle** obsunął się i zatarasował ulice.

*

Groźna sytuacja w **Kolaczycach** pod Jasłem.

*

Rzeki **Dunajec, Poprad, Raba, Biała, Ropa** i inne pomniejsze wystąpiły z brzegów, zrywając mosty, Komunikacja kolejowa z Zakopanem, Nowym Sączem i Jasłem była przerwana z powodu uszkodzenia torów kolejowych.

*

Powódź pociągnęła za sobą wiele ofiar w życiu ludzkiem. W szczególności zanotowano w **Nowym Sączu 26** zabitych, w **Klęczanach 14,** w **Morawicy 3** osoby. Są także zabici w **Jazówsku** i to kilkanaście osób.

*

W powiecie Chrzanowskim najbardziej zagrożone były: **Gorzów, Bobrek, Mętków, Jankowice, Okleśnia** i **Podłęże.** Ludność w tych miejscowościach przygotowała się do opuszczenia swych domów.

*

Z powodu podmycia torów kolejowych wstrzymano ruch pociągów na odcinkach: **Chabówka - Zakopane, Tymbrak - N. Sącz, Tarnów - Krynica, Muszyna - Orłów, Rzeszów - Jasło.**

*

San wystąpił z brzegów na przestrzeni od Sanoku do Jarosławia. Stan wody podniósł się o 3 i pół metra ponad normę.

*

Sytuacja powodziowa na terenie woj. lwowskiego przedstawiała się najgroźniej w pow. rzeszowskim. Stan wody na Wisłoku pod Rzeszowem wykazywał stan maksymalny o 50 cm. wyższy aniżeli przed 50 laty. tj. w 1884 r., kiedy poziom wody osiągnął punkt kulminacyjny. W Krośnie punkt kulminacyjny wody nastąpił na poziomie stanu maksymalnego.

Z Polonia, Wis.

Poświęcenie Kamienia Węgielnego w Polonia, Wis.

Parafja Najśw. Serca Jezusa w Polonia, Wis., gdzie proboszczem jest ks. Leon Jankowski, jedna z najstarszych parafij polskich w Stanach Zjednoczonych, święcić będzie w niedzielę, dnia 5go sierpnia, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Poświęcenia dokona J. E. ks. Biskup Paweł P. Rhode, ordynarjusz diecezji Green Bay, przy współudziale licznego kleru i wiernych z całej okolicy. Obecny będzie także ks. Klaudjusz Klarkowski z Chicago, siostrzeniec ks. prob. Jankowskiego. Stary kościół Najśw. Serca Jezusa, który spalił się w miesiącu marcu b. r. był uważany przez znawców jako największy kościół wiejski w Stanach Zjednoczonych.

Ofiary na Powodzian w Polsce.

ZŁOŻONE W POLSKIM KONSULACIE GENERALNYM W CHICAGO.

1. Liga Kobiet Polskich	$40.00
2. Na listę Ligi Kobiet złożyli:	
Mec. T. Cichocki Toudor	$5.00
Sala Oaza pp. Michalscy	5.00
Michał i Eleonora Paradzińscy	5.00
Władysław Paradziński	1.00
Mrs. H. Hanclik	1.00
Adw. S. G. Jakóbczak	1.00
Pani E. Matuszczakowa	1.00
Edward Puntil	1.00
E. H. Orlikowski	1.00
W. Krawczyk	.50
Adam Jezierski	.50
Razem	$22.00
3. Pracownicy firmy J. Weidenhoff w Chicago:	
Marjan L. Kwast	$3.00
Marcin Wisła	3.00
Stanisław Dawidowicz	2.00
Roland Mackiewicz	2.00
Zygmunt Kostecki	1.00
Feliks Jakubowski	1.00
Razem	$12.00
4. Dr. Romuald Ostrowski, Hammond, Ind.	$10.00
5. Zygmunt Dziadulewicz	5.00
6. Michał Tokarz	5.00
7. Legjon Polek składka na wycieczce	10.35
8. Piotr Leśniorowski ofiarował książeczkę Pocztowej Kasy Oszczęd. w Warszawie po połowie na Powodzian i Fundusz Obrony Morskiej wartości	160.00
Razem	$264.35
Razem złożono w Konsulacie na Powodzian	$651.35

Dziękując Rodakom za te ofiary, Konsulat Gen. zawiadamia, że składki wysyła bezpłatnie (telegraficznie) do Głównego Komitetu Ratunkowego w Warszawie.

Konsulat Generalny R. P.

Demonetyzacja jest to zmniejszenie rzeczywistej wartości pieniędzy w stosunku do nominalnej.

Gen. Johnson "Daje Szkołę" Rybom.



Gen. Hugh S. Johson, na wycieczce rybackiej blisko San Diego, Cal., uczy swoją sekretarkę arkanów rybołóstwa. Administrator N. R. A. zrzucił swój zwykły mars z twarzy i z szerokim uśmiechem oddaje się całą duszą sportowi. (Klisza Int. News).

"Dzień Polski" Będzie Wielką Manifestacją Narodową Polonji Na Wystawie.

Liczebnie Zebrani w Pochodzie Wykażą Polacy Swoją Siłę.

Prócz Mów Programowych Tańce Narodowe, Śpiew i Muzyka.

W ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca, dnia 26go sierpnia, na placu wystawy stanów, na wyspie północnej, odbędzie się „DZIEŃ POLSKI".

Komitet pochodu już robi swoje, aby członkowie i członkinie towarzystw i klubów umundurowanych wystąpili w jak największej liczbie, w celu wykazania obcym gościom na wystawie siły, z którą zawsze i wszędzie wysuwamy się naprzód.

Gdzie i kiedy pochód ten zostanie sformowany jeszcze nas o tem komitet z przewodniczącym W. F. Hetmanem na czele nie poinformował. Wiemy jednak, że pochód będzie wielki, godny każdego Polaka i każdej Polki, maszerujących na plac wystawy światowej w celu wysłuchania pięknego programu.

Mamy już zapewnienie, że główną mowę wygłosi mistrz tonów, p. Ignacy Jan Paderewski, który specjalnie na tą imprezę przyjedzie do Chicago.— Przemawiać także będą: Senator Stanów Zjednoczonych, James Hamilton Lewis, p. Chauncey McCormick, burmistrz miasta Edward J. Kelly, wraz z gubernatorem stanu Illinois, p. Henrykiem Hornerem. Wybitniejsi obywatele polskiego pochodzenia także zostali zaproszeni do wygłoszenia mów.

Szkoła tańców narodowych przy Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce zapawiada kilka występów swoich dzielnych drużyn do tańców narodowych.

Górale i Góralki z własną orkiestrą także wystąpią, a kto nie lubi występów tych zuchów na scenie?...

Nie wiele czasu pozostaje do uzupełnienia programu „Dnia Polskiego". Skoro takowy zostanie skompletowany podamy go w całości.

Dzisiaj tylko nadmienić wypada, że czas już wielki, aby nabyć bilety na „Dzień Polski" na wystawie światowej. Pamiętajcie, że kupując książeczkę zawierającą aż 5 biletów wstępu i 5 biletów na ciekawe koncessje sami oszczędzicie sobie trochę grosza. Proszono nas o dodanie do powyższego, że bilety zakupione od Komitetu Międzyorganizacyjnego Dnia Polskiego można także użyć w którykolwiek dzień podczas trwania wystawy światowej. To znaczy, że można pójść dnia 26go sierpnia, a potem któregokolwiek dnia do 1-go listopoda, kiedy to zapowiadają zamknięcie wystawy.

Niechaj „Dzień Polski' będzie wielką manifestacją narodową dla całej Polonji w Chicago i okolicy. Wykażmy liczebnie naszą siłę w pochodzie i na placu wystawy, a w dodatku zbudujemy się na duchu wiedząc, że polskość na wychodźtwie nie zamiera, ale rośnie z dniem każdym. Pamiętajcie o DNIU POLSKIM, w niedzielę, 26go sierpnia, na wystawie światowej.

Skazana kobieta nie traci nadziei.

Ossining, N. Y. — Anna Antonio, lat 20, makta 3ga dzieci skazana na śmierć za wspólnictwo w zamordowaniu męża, nie traci nadziei, że ujdzie krzesła elektrycznego. Egzekucję jej odkładano trzykrotnie, ostatnim razem w chwili, kiedy już miano ją prowadzić na śmierć, 28-go czerwca. Nieszczęśliwa musi umrzeć w przyszłym tygodniu i tylko interwencja gubernatora może ją ocalić.

SEZ YOU Answers

1. False. Adjective. 2. True. 3. False. A carpet. 4. True. 5. True.

Baloniści Przyjechali do Chicago.



Kapitan A. W. Stevens, (po lewej stronie) panna Ena Eischen, Tomasz W. McKnew, z Krajowego Stowarzyszenia Geograficznego i Dr. W. F. G. Swann, z Instytutu Franklin pilnie badali mapkę oraz szczegółowo omawiali podróż do stratosfery, która zakończyła się rozbiciem balonu w Soutn Dakota.

Miła Zabawa u Doktorostwa W. Wawrzyńskich.

Ubiegłej soboty, dnia 28-go lipca roku 1934, członkinie Tow. Pań Chicago Grupa 2191 Z. N. P., urządziły miłą niespodziankę doktorstwu Wacławowi i Julji Wawrzyńskim, z okazji 25-lecia ich pożycia małżeńskiego. Członkinie zaopatrzone w prowianty różnego rodzaju, zgromadziły się w rezydencji Drostwa Wawrzyńskich p. nr. 2614 Logan Blvd. i rozgospodarowały się na dobre.

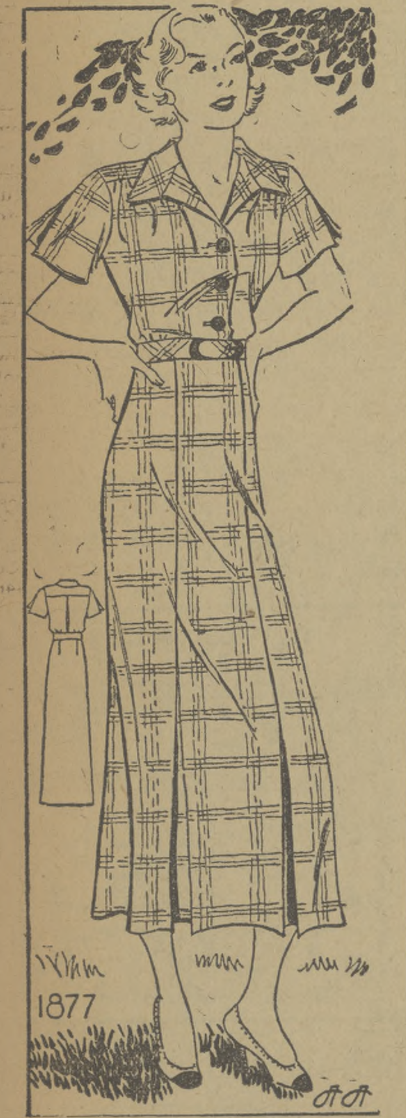
Przy smacznej przekąsce, sypały się życzenia, dowcipy, etc. Drową Wawrzyńską obdarzono kwiatami i srebrem stołowym. Później wieczorem przybyli mężowie pań dodając zabawie więcej animuszu. Obecni byli: Matka drowej Wawrzyńskiej, pani Olszewska z Cleveland i brat Dr. Olszewski z Chicago i syn Doktorstwa Wawrzyńskich Wacław. Prezeska Tow. Pań Chicago p. Stef. Puchalska, z mężem i córką, pani W. Ankowska, p. W. Betlejewska, Doktorostwo Dulak, p. H. Chrzanowska, p. M. Jankowska, p. M. Makarska, Doktorostwo Mix, p. B. Kochańska, p. L. Kwaśniewska, p. L. Kościńska, p. M. Kotowska, p. H. Pałuszek, p. J. Rzewska, p. A. Niklewicz, p. A. Skibińska, Redaktor Sobieniowski, p. K. Świtek, pp. S. Wróbel, pp. F. Wasielewscy i p. Warchałowski.

Już było późno, gdy rozbawieni goście musieli kończyć „pinakielka" i spieszyć do swych pieleszy żegnani serdecznie przez miłych gospodarzy. Dr. W. Wawrzyński jest lekarzem grupy Tow. Pań Chicago, biuro jego mieści się p. nr. 2000 Armitage ave., a pani Julja Wawrzyńska jest członkinią i jedną z założycielek Tow. Pań Chicago.

NA POWODZIAN.

„Lekkomyślne Siostry", oto tytuł sztuki, którą zespół artystów odegra w Audytorjum św. Trójcy — już w przyszły wtorek 7-go sierpnia, na cel bardzo szlachetny, bo cały dochód przeznaczony jest na powodzian. Treść trzyaktowej sztuki „Lekkomyślna Siostra" jest bardzo interesująca, przeplatana bogato humorem, a udział w tej sztuce biorą, znani artyści jak Felicja Lichocka, Helena Bednarczyk, Stach Milewicz, K. Kasperek, S. Zieliński, S. Złotnicki, T. Brudziński.

W antraktach piękne śpiewy, a muzyka pana Kawałkowskiego dopełni programu. Wstęp 35 i 25 centów, aby każdemu dać możność przyczynić się do wielkiej kampanji na rzecz nieszczęśliwych powodzian. Lydja Pucińska aranżerka tego przedstawienia, postarała się o to, aby nie było żadnych wydatków i ażeby każdy cent z tego przedstawienia poszedł do Polski na tych biedaków, dotkniętych straszną niesłychaną klęską.



Obiad Na Jutro.

Zupa pomidorowa ze śmietaną.
Kotlety z ryb.
Kartofle duszone.
Fasolka z rumianą bułką.
Wyborny ryż.
Herbata.

Zupa pomidorowa ze śmietaną.

Funt pomidorów dusić na maśle tak długo, aż się zupełnie rozgotują i czyste masło wystąpi. Potem przefasować pomidory, zalać wrzącą wodą, zagotować i zaprawić na pół godziny przed wydaniem pół kwartą kwaśnej śmietany rozbitej z małą łyżką mąki. Kto lubi można dodać trochę cukru do smaku. Do wazy dodać ryżu na sypko ugotowanego, lub osobno grzanki z bułki.

Wyborny ryż.

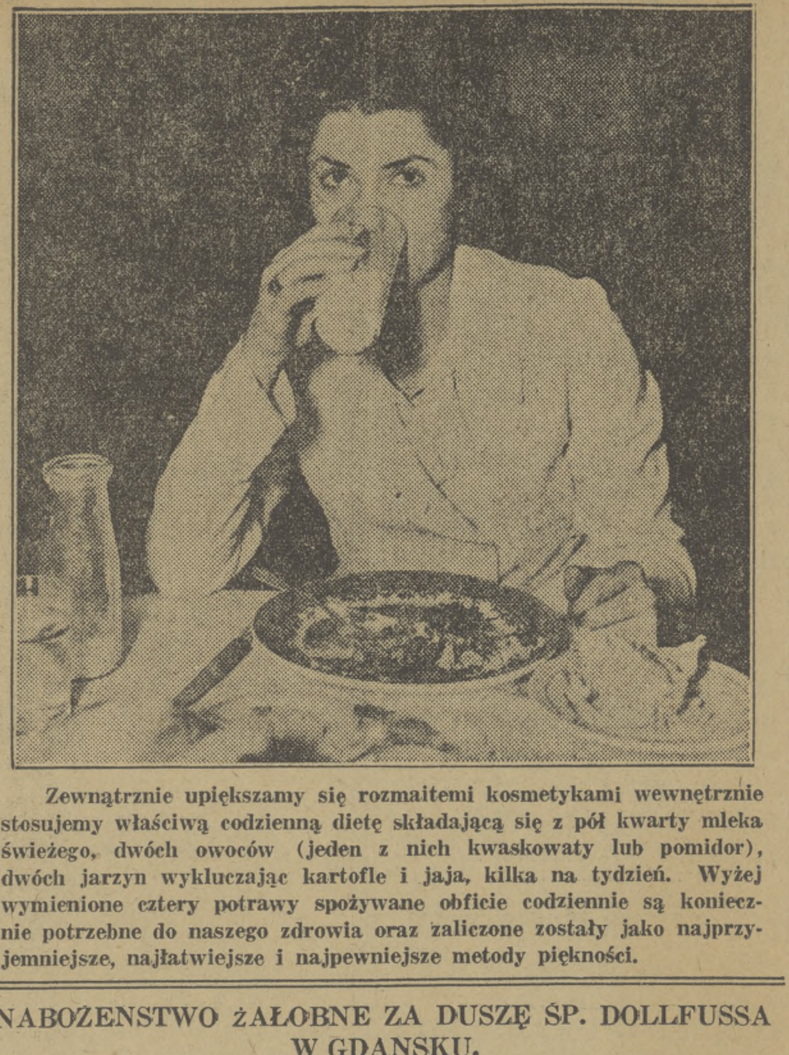
2 garnuszki ugotowanego ryżu,
Pół łyżeczki soli,
Dwa banany,
Trzy plasterki ananasa lub
1 garnuszek bitej śmietanki,
5 łyżek miałkiego cukru.

Ryż wymieszać z solą, bananami w kwadraciki pokrajanemi i ananasem. Tuż przed podaniem zawinąć bitą śmietankę osłodzoną miałkim cukrem, ponakładać do szklanek i zamrozić. W końcu ubrać smażonemi wiśniami i podać do stołu. Wystarczy na osiem osób.

Denarek jest to podstawka żelazna w kształcie trójnoga pod naczynia kuchenne, przysuwane do ognia.

Polski Lokal, No. 38, A. C. W. of A., odbędzie posiedzenie w czwartek, 2 sierpnia, o godz. 7-ej wieczorem, w sali Amalgamated Center, 333 S. Ashland blvd. — M. H. Stefański, sekr.

Łatwy i Pewny Sposób Na Piękność.



Zewnątrznie upiększamy się rozmaitemi kosmetykami wewnętrznie stosujemy właściwą codzienną dietę składającą się z pół kwarty mleka świeżego, dwóch owoców (jeden z nich kwaskowaty lub pomidor), dwóch jarzyn wykluczając kartofle i jaja, kilka na tydzień. Wyżej wymienione cztery potrawy spożywane obficie codziennie są koniecznie potrzebne do naszego zdrowia oraz zaliczone zostały jako najprzyjemniejsze, najłatwiejsze i najpewniejsze metody piękności.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. DOLLFUSSA W GDANSKU.

Gdańsk, 2. sierpnia. (PAT.) — W Gdańsku odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę kanclerza Dollfussa. Obecni na niem byli konsulowie zagraniczni i przedstawiciel Komisarza Jeneralnego R. P. Natomiast nie zjawił się nikt ze Senatu Wolnego Miasta, który, jak wiadomo, jest hitlerowski.

Odezwa Chóru Dudziarz Paderewskiego Do Polonji Chicagoskiej.

Wyżej wymieniony zespół śpiewaczy pod batutą kolegi i członka honorowego p. G. Chrzanowskiego wystawia operę Halka St. Moniuszki w jesieni b. r. przy współudziale najlepszych sił solistów i chórów żeńskich. Opera Halka odegraną zostanie na Polonji, na cel bardzo szlachetny a mianowicie; Gdy doszła straszna wieść do zespołu śpiewaczego Chóru Dudziarz o niebywałej w historji katastrofie powodzi narodu polskiego; zespół śpiewaczy na lekcji zaraz postanowił, nie czekając do następnego posiedzenia nieść pomoc braciom naszym i tak na wniosek jednego z kolegów p. Szczep. Kozucha zespół śpiewaczy uchwalił jednogłośnie oddać połowę z czystego dochodu z Opery Halka na ratunek powodzian w Polsce. Chór Dudziarz nigdy polonji nie zawiódł swymi występami i operami, to też zapewnia Sz. polonję że gdy przyjdzie na estradę Opera Halka wyżej wymieniony zespół wywiąże się w całem tego słowa znaczeniu. Dalsze informacje, daty, miejsca, ceny biletów, ogłoszone zostaną przez łamy prasy polskiej w krótkim czasie. Chór Dudziarz im. Ign. Paderewskiego pewnym jest iż Sz. Polonja poprze to ogromne przedsięwzięcie na tak wzniosły cel, naszych biednych braci i sióstr, których dobytek z całego życia został uniosiony w strony nieznane bo spłynął z wodą.

A. Figiel, koresp.

28 Bankierów w Detroit w Stanie Oskarżenia.

Echa krachu bankowego w 1933.

Detroit, Mich., 2 sierpnia. — Federalna Ława wielkoprzysięgłych, która przez ostatni miesiąc badała sprawy banku First National i Guardian Detroit Union Group, Inc., zwróciła wczoraj 28 aktów oskarżenia, wymieniające wybitnych bankierów i przemysłowców w całym dystrykcie detroickim, którzy byli dyrektorami lub urzędnikami banków podczas trudnych i ciężkich lat depresji.

Było to drugie masowe postawienie bankierów w stan oskarżenia w miesiącu. Trzynastu bankierów i eks-bankierów oskarżono 29-go czerwca, o składanie fałszywych raportów z położenia banków.

Federalna Ława wielkoprzysięgłych badała okoliczności, jakie poprzedzały pamiętny krach finansowy w Michigan w 1933.

Z Przyjęcia pp. Druszcz.

Państwo Józef i Helena Druszcz, zam. pnr. 1460 W. Chicago ave., obchodzili 5-tą rocznicę zaślubin. Z tej okazji przyjaciółki, a mianowicie pani Ewa Nosal, panna Hel. Druszcz i pani Katarzyna Puzyrewska, urządziły dla nich niespodziankę w ubiegłą sobotę w sali Stefanika. Po wieczerzy przyrządzonej przez panią Tworek, serdeczne życzenia złożyła pani Ewa Nosal, siostra solenizantki, po którem na mistrza toastów powołała p. Franciszka J. Kruppę. Życzenia kolejno składali: p. Józef Puzyrewski, p. Józef Wojkowski, sr., panna Viola Stec, p. Stefan Janicki, panna Wandzia Nosal a w końcu oboje solenizanci, którym wręczono kilka upominków. Śpiewem i grą na fortepianie popisywały się córeczki pp. S. Gebka. W zabawie udział wzięli: pp. J. Puzyrewscy, pp. B. Berek, pp. J. Wojkowscy, sr., pp. J. Wojkowscy jr., pp. S. Siwek, pp. J. Druszcz, sr., pp. J. Druszcz, jr., pp. J. Malec, pp. A. Dudek, pp. M. Nosal, pp. P. Bykowscy, pp. J. Śliwińscy, pp. S. Leszczyńscy, pp. J. Szoldrawscy, pp. J. Prystupa, pp. S. Kula, pp. S. Burch, pp. S. Galuszka, pp. J. Zimny, pp. P. Burek, pp. W. Johnson, pp. S. Orzech, pp. J. Lomacz, pani A. Bandur, panny S. Wojkowska, M. Cudecka, H. Dudek, S. Homik, E. Kołodziej, S. Slisz, L. Halak i H. Druszcz, oraz panowie J. Wojkowski, S. Druszcz, F. Fleta, M. Malec, P. Thomas, M. Wójcik i inni.

Słowo denat oznacza człowieka, który zginął śmiercią gwałtowną.

Dr. Zbyszewski Ma Się Lepiej.

Niagara Fals, N. Y., 2. sierpnia. — Dr. Tytus Zbyszewski, b. konsul generalny R. P. w Chicago, onegdaj ciężko pokaleczony w wypadku automobilowym, ma się lepiej. Lekarze w szpitalu St. Mary's stwierdzili wczoraj polepszenie w stanie zdrowia pacjenta, nie tają jednak ,że kuracja będzie długa i że dr. Zbyszewski nie będzie mógł opuścić szpitala wcześniej, niż za trzy miesiące.

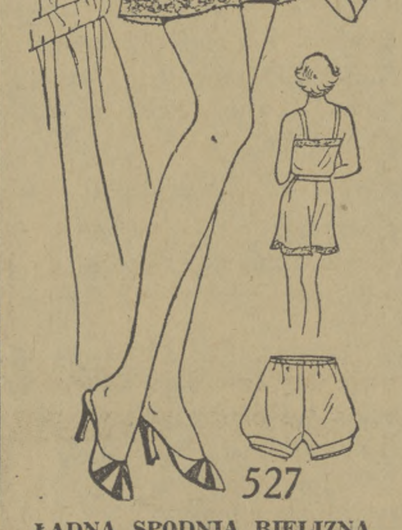
Dr. Zbyszewski doznał złamania obydwu nóg, pęknięcia biodra i ramienia i licznych obrażeń ciętych i tłuczonych, kiedy wóz roboczy kolei elektrycznej International najechał i strzaskał w kawałki jego samochód na krzyżówce blisko Niagara Falls.

Prezydent Roosevelt Ląduje Dzisiaj w Oregon.

Na pokładzie krążownika „New Orleans", 2-go sierpnia. — Krążownik „Houston", wiozący Prezydenta Roosevelta z Hawaii, ma dzisiaj po południu wpłynąć na rzekę Columbia przywożąc Prezydenta z powrotem na ląd amerykański po objeździe amerykańskich terytorjów i posiadłości na Atlantyku i Pacyfiku. Prezydent zatrzyma się dzisiaj krótko w Astoria, Ore., poczem uda się do metropolji stanu, Portland. Stamtąd uda się na inspekcję projektów rządowych Boneville i Grand Coulee na rzece Columbia. Najbliższą niedzielę prawdopodobnie spędzi w Narodowym Porku Glacier, w północnej Montanie.

Hoover napisał książkę.

Palo Alto, Cal. — Były Prezydent Herbert Hoover napisał książkę, która ukaże się w druku we wrześniu, p. t. „Challenge to Liberty" (Wyzwanie Wolności). Sekretarz p. Hoovera powiedział, że dzieło „daje przegląd sytuacji wolności ludzkiej w całym świecie".



Kuba Się Zbroi.



Pod nowoczesnemi rządami Prezydenta Carlosa Mendiety, Kuba szybko rozwija swoją siłę wojskową. Na rycinie flotylla ostatnio zakupionych aeroplanów wojskowych. (Klisza Int. News)

Co Słychać Na Polonji.

W niedzielę, dnia 5-go sierpnia, chór Nowe Życie urządza doroczny piknik w ogrodzie Marvel Inn., naprzeciw bramy cmentarza św. Wojciecha. Zarząd spodziewa się, że tak jak w poprzednich latach tak i tym razem sympatycy i przyjaciele z kolegami i koleżankami innych chórów zaszczycą chór ten swą obecnością.

*

Klub Parafji Jastrząbki Nowej, urządza piknik w niedzielę, dnia 5go sierpnia, w lesie Schiller Park, przy Irving Park Blvd. i Desplaines River. Dochód przeznaczony na dotkniętych powodzią w Polsce. Cel godny poparcia.

*

Tow. Rat. parafji Strzelce Wielkie urządza piknik w niedzielę, dnia 5-go sierpnia, w ogrodzie weteranów przy ulicach 90tej i Ridgeland ave. Początek o godzinie 12tej po południu. Cały dochód z pikniku przeznaczony na powodzian w Polsce.

*

Dzisiaj przypada uroczystość kościelna Najśw. Marji Panny Anielskiej i Odpust Porcjunkuli. Doroczną uroczystość patronki święci dziś nader okazale parafja marjanowska. Wieczorem o 7:30 odbędą się w kościele na zakończenie uroczystości solenne nieszpory, kazanie, procesja i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

*

Wycieczka Klubu im. P. Wójcika odbędzie się w niedzielę, dnia 5go sierpnia, do malowniczej miejscowości Lake Zurich. Wyjazd samochodami z p. nr. 1525 West Augusta blvd. o godzinie 8mej rano.

*

W środę, dnia 8go sierpnia odbędzie się wycieczka Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle) do sierocińca św. Jadwigi w Niles, Ill., gdzie oprócz interesującego programu gier piłkowych, odbędzie się także posiedzenie poprzedzone obiadem o godzinie 6:30 wieczorem.

*

Dr. K. A. Żurawski, prowadzący biuro lekarskie pnr. 1200 N. Ashland ave. wyjechał do Europy na zasłużony odpoczynek i przy okazji weźmie udział w Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie. Dr. Żurawski, bierze czynny udział w sprawach społeczno narodowych

Kodeksy N. R. A. Opodatkują Przemysł Na $200.000.000.

Tyle Ma Kosztować Wykonywanie Umów.

Washington, 2-go sierpnia. — Przemysł amerykański, dźwigający już ciężar miljardów dolarów w różnych formach opodatkowania, będzie miał do zapłacenia w tym roku dodatkowo od $100,000,000 do $500,000,000 na utrzymanie władz kodeksów przemysłowych N. R. A.

Mniejszą cyfrę podają pewni urzędnicy N. R. A. Większą są przeciętnie obliczenia podawane przez kongresowych krytyków N. R. A.

Cyfry skompilowane przez Universal Service wykazują, że budżety zatwierdzone dla 60ciu z 556 kodeksów krajowych i regjonalnych i że koszt administracyjny tych kodeksów wyniesie blisko $20,000,000. Uczyniło by to koszt dla wszystkich kodeksów około $200,000,000. Sto kodeksów ma być jeszcze opracowanych. Cyfry te są prawdopodobnie konserwatywne. Niemożliwem jest dokładne sprawdzenie kosztów, bo przemysły jeszcze nie oszacowały swoich zagadnień wykonywania i regulowania, tak aby można było obliczyć dokładnie sumy potrzebne do podtrzymania niebieskiego orła.

N. R. A. energicznie pracuje nad problemem uniknięcia graftu i wymuszania. Budżety i sposoby opodatkowania są aprobowane tylko po starannem przejrzeniu gotowych planów.

Pomiędzy większemi budżetami aprobowanemi przez N. R. A., reprezentującą większość administracyj kodeksów, są: generalni kontraktorzy, $2,750,000; transportacja ciężarowa $1,714,158 i kontraktorzy elektryczni $455,624.

Te wielkie sumy idą na wykonywanie kodeksów i na utrzymanie washingtońskich i regjonalnych urzędów stowarzyszeń przemysłowych i innych organizacyj wydelegowanych na nadzorowania funkcjonowania kodeksów.

Przyjedzie Do Chicago w Sprawie Pożyczki.

Jesse Jones, przewodniczący federadnej Korporacji Finansowej Rekonstrukcyjnej wczoraj wieczorem doniósł iż przyjedzie do Chicago w przyszły poniedziałek, dnia 6go sierpnia, lub we wtorek, aby omówić sprawę pożyczki w sumie $25,447,240 z Radą Szkolną, na wypłacenie zaległych pensyj nauczycielom i nauczycielkom miasta Chicago.

„Chcemy udzielić pożyczkę", donosi p. Jones, który obiecał osobiście sprawę oszacować posiadłości Rady szkolnej zbadać. O tem powiadomił telegraficznie Radę szkolną z jachtu Nakhoda, na którym spędza obecnie wakacje na jeziorze Superior.

Sąd najwyższy stanu Illinois w ubiegły wtorek orzekł, że Rada Szkolna może zaciągnąć dług na posiadłość nie używaną do celów naukowych, co już przedstawiono chicagoskiej administracji RFC.

Członkowie Rady szkolnej wnioskują, że po omówieniu sprawy z p. Jones potrzebne będą jeszcze przesłuchy w Washingtonie nim wydana będzie formalnie decyzja w sprawie pożyczki.

Decyzja sądu najwyższego zatwierdziła program burmistrza Edwarda J. Kelly'ego. Zatem Rada szkolna nie spodziewa się żadnych przeszkód ze strony korporacji finansowej w wypłaceniu nauczycielom i nauczycielkom zaległych pensyj w całości.

Bezrobotni Muszą Wypełnić Aplikację o Pracę.

Ponieważ jest coraz większe zapotrzebowanie zapomóg, udzielanym rodzinom bezrobotnym w stanie Illinois, Wilfred S. Reynolds, sekretarz Illinois Emergency Relief Commission postanowił zaradzić złemu i starać się liczbę bezrobotnych zmniejszyć przez danie pracy bezrobotnym. Oczywiście, nie wszyscy pracę będą mogli dostać, lecz jeżeli się stworzy nowy system i zarząd stanu rozpocznie pracy szukać, to wielu, którzy dzisiaj korzystają z zapomóg stanowych i federalnych pracę znajdzie.

W tym celu polecono wszystkim lokalnym biurom stanowej komisji ratowniczej zapisywać wszystkich bezrobotnych i kazać im wypełnić aplikację o pracę.

Pan Reynolds oświadczył, że dotychczas nikt nie trudził się wyszukiwaniem pracy dla bezrobotnych, a tylko każdemu, zaciągniętemu na listę zapomóg wypłacano pieniądze. Zapasy zaczynają się jednak wyczerpywać i trzeba działać, aby wydatki zmniejszyć do minimum.

— Spodziewamy się — mówił p. Reynolds — że mężczyźni zdrowi i zdolni do pracy woleliby zarabiać sami zamiast pobierać zapomogi, dlatego postanowiliśmy im pomóc w wyszukaniu odpowiedniego zajęcia.

— Rozmawiałem w tej sprawie z dr. A. H. Atwoodem, dyrektorem stanowego biura pracy i obaj przekanaliśmy się, że nowy system może się okazać bardzo korzystny."

Stanowa komisja zapomóg posiada do rozdania w tym miesiącu $9,743,929.

FEDERACJA PRACY OSTRZEGA PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM INFLACJI.

Olbrzymie Wydatki Rządu Źle Wróżą.

Washington, 2. sierpnia. — Amerykańska Federacja Pracy, w swoim miesięcznem przeglądzie ekonmicznym, wydała wczoraj ostrzeżenie, że olbrzymie wydatki rządu na nadzwyczajne potrzeby i sztuczne podpieranie siły nabywczej, doprowadzą do inflacji pieniądza dla pokrycia gromadzących się deficytów.

Przegląd, uważany za najbardziej alarmujące wypowiedzenie się federacji od czasu rozpoczęcia programu uzdrowienia gospodarczego kraju, zwraca uwagę na stale zwiększający się ciężar opodatkowania, na przedłużanie i rozszerzanie akcji zapomogowej, na spadek w kredycie przemysłowym ze wzrostem zapożyczania się rządu i na fiasko N. R. A. w postawieniu ludzi do pracy w przemyśle.

„Rząd nie może na długo pożyczać więcej, niż wynoszą jego dochody" — mówi oświadczenie federacji. „Nie możemy w ten sposób powiększać bez końca siły nabywczej bez ogólnej ekspanzji produkcji i konsumcji".

Przegląd stwierdza, że interesy w ogólności wykazały polepszenie w pierwszej połowie b. r. Produkcja podniosła się w tym czasie o 18.4 procent ponad poziom w pierwszej połowie roku 1933, siła nabywcza robotników wzrosła o 18.3 procent, a dochód z nadzwyczajnych robót rządowych podniósł się o 23.9 procent.

Wszystkie te rzeczy są ważne, ale nie są wystarczające do przywrócenia przemysłu i handlu do poziomów przedkryzysowych, ani do postawienia bezrobotnych przy pracy.

Śmierć Hindenburga Zapewni Hitlerowi Pełną Władzę.

Hindenburg Zwykłym Oszustem, Mówią Jedni — To Wielki Człowiek, Mówią Drudzy we Francji.

Paryż, 2 sierpnia. — Wszystkie pisma francuskie zamieszczają długie artykuły na pierwszych stronach, poświęcone sprawom niemieckim a w szczególności prez. Hindenburgowi. Prasa francuska tak interesuje się osobą Hindenburga, jak gdyby był on prezydentem Francji.

Przedewszystkiem, wszyscy stawiają sobie pytanie: „Co się stanie po śmierci Hindenburga?" — i starają się na nie odpowiedzieć.

W tej sprawie są różne zdania. Jedni twierdzą, że Hitler po śmierci Hindenburga otrzyma nieograniczoną władzę i może z pewnych względów chciałby wojny, lecz wywołać jej nie będzie mógł, bo dzisiaj „ludzie z ulicy" nie zastanawiają się nad tem, jak zwyciężyć przyszłą wojnę, lecz w jaki sposób uniknąć jej wogóle. — Potęga Niemiec — twierdzą inni — leży nie w osobistościach, lecz w hitleryźmie, w masie zorganizowanej.

Z drugiej znowu strony, są tacy, którzy twierdzą, że choć technicznie Hitler będzie silniejszym po śmierci Hindenburga, lecz potęga jego szybko się skurczy, kiedy Niemcy dowiedzą się, że kredyty zagraniczne, szczególnie w bankach angielskich i francuskich, zostaną zamknięte zupełnie, a Niemcy nie mogą się spodziewać dobrobytu w kraju bez pomocy zagranicy. Jak długo hitleryzm będzie rządził w Niemczech, tak długo Niemcy nie mogą spodziewać się polepszenia sytuacji ekonomicznej w kraju.

O osobie samego Hindenburga są również dwa zdania. Jedni, bardziej konserwatywni — twierdzą, że Hindenburg, to prawdziwy bohater i mąż stanu Rzeszy. W Hindenburgu widzą oni prawdziwego gentlemana i prawego obywatela. Są jednak i tacy, a jest ich dość dużo, którzy podzielają opinję większości nazistów niemieckich, twierdząc, że Hindenburg jest oszustem na wielką skalę. Na dowód swego twierdzenia przedstawiają następujące „fakty historyczne": „Prawdziwym bohaterem w zwycięskiej bitwie pod Tannenbergiem nie jest Hindenburg, jak mniemają wszyscy, lecz gen. Erich von Ludendorff i gen. von Hoffman. Twierdzą oni dalej, że Hindenburg zdradził samego kajzera, namawiając go do abdykacji, aby później zająć w Niemczech jego miejsce. Hindenburg zdradził również kanclerza Brueninga, który pomógł Hindenburgowi zwyciężyć w wyborach na prezydenta, lecz po wyborach Bruening poszedł natychmiast w odstawkę. Tak samo postąpił z zamordowanym ostatnio przez hitlerowców b. kanclerzem Kurt von Schleicherem, kiedy ten groził zdemaskowaniem skandalu podatkowego. Krążyły bowiem pogłoski, że ani Hindenburg, ani też inni zamożni junkrzy pruscy, właściciele wielkich majątków, nie płacą żadnych podatków. — Wreszcie Hindenburg zdradził cały naród niemiecki, przysięgając bronić zasad republiki wejmarskiej, którą pogrzebał.

Solidaryzujący się z opinją większości hitlerowców Francuzi przedstawiają Hindenburga, jako wielką postać, lecz pustą, podobną do tej, którą zrobiono z drzewa w czasie wojny i w którą wbijano złote gwoździe.

Niemcy Nie Okazują Współczucia z Powodu Śmierci Dollfussa.

Berlin, 2. sierpnia. — Wszystkie pisma niemieckie, pracujące na rozkaz Hitlera, wiadomość o tragicznej śmierci zamieściły, oczywiście, na pierwszej stronie, lecz z tonu artykułów nie można było zauważyć, aby się redaktorzy rozczuwali i wyrażali żal z powodu ostatnich wypadków w Austrji. Przeciwnie, niektóre nawet pisma otwarcie wyrażają zadowolenie, jak na przykład „Ruhr Abendblatt", które zamieściło dłuższy artykuł pod tytułem: „Koniec zdrajcy". Inne pisma artykuły swe zaopatrzyły tytułami: „Dollfuss zabity", albo jeszcze skromniej: „Dollfuss nie żyje."

Koła rządowe Berlina również nie pogrążyły się w żałoboe po stracie jednego ze swych braci. Kanclerz Hitler, min. propagandy i oświecenia publicznego i inni ministrowie prawie codziennie uczęszczali na operę i bawili się wesoło przy każdej sposobności.

Pierwsze alarmujące wrażenie po otrzymaniu w ub. tyg. wiadomości o śmierci Dollfussa już minęło. W restauracjach, kawiarniach i botelach życie powróciło do swego dawnego trybu.

Niemcy, jak się okazało, pamiętają ostatnią wojnę i klęskę, jaką ponieśli. Programy radjowe z Austrji słuchane są zazwyczaj z drwinami i śmiechami, szczególnie, kiedy w restauracji znajdzie się grupa umundurowanych (lojalnych) hitlerowców. W środę wieczorem, w kilka godzin po zamordowaniu w Wiedniu Dollfussa, do pewnej restauracji przybyło kilkunastu umundurowanych hitlerowców. Zasiedli wszyscy przy jednym stole. Naraz radjo wiedeńskie poczęło podawać mowę Fey'a, który starał się uspokoić Europę i donieść jej o tem co zaszło w Austrji. Każdy w restauracji był zdziwiony jakimś dziwnym spokojem hitlerowców, kochających się w pobrzękiwaniu szablą i paradowaniem w mundurach. Lecz kiedy usłyszano zarzut Fey'a, że „naziści niemieccy ponoszą odpowiedzialność moralną za zamordowanie Dollfussa", uśmiech z twarzy hitlerowców znikł szybko, bo zrozumieli, że może za godzinę trzeba będzie chwycić za broń i kopać ponownie okopy. Wspomnienie o wojnie odebrało humor buńczucznym hitlerowcom.

Dr. Krysiński Nie Żyje.

I znowu jeden ze starszych lekarzy polskich w Chicago, przeniósł się do wieczności, a jest nim dr. Konstanty Krysiński, od lat 25 lekarz, zam. pn. 2019 N. Damen ave., na Jadwigowie. Znany był na północno-zachodniej stronie miasta przez starszych i młodszych.— Żywot swój po dłuższej chorobie zakończył w szpitalu św. Elżbiety. Zgon śp. dr. Krysińskiego zasmucił wszystkich, którzy go znali. Ubył nam jeszcze jeden polski lekarz, dobry Polak i wzorowy obywatel. Pogrzeb odbędzie się w sobotę z zakładu pogrzebowego Feliksa Gogolińskiego, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Niech odpoczywa w pokoju. — Bliższe szczegóły podane są w nekrologu.

Cyrkowiec zmarł na tyfus.

Detroit, Mich. — Epidemja tyfusu, jaka wybuchła wśród personelu cyrku Ringling Brothers i Barnum and Bailey, porwała jedną ofiarę. Zmarł S. Bussaro, rekwizytor cyrkowy. Z 71 innych pacjentów zabranych do szpitala, 44 wykazały stanowcze symptomy tyfusu.

2 zabitych w wypadku aeroplanowym.

Green Bay, Wis. — Alfred Brush, lat 29, pilot i Cleo Sprague, lat 22, pasażerka, stracili życie, kiedy ich aeroplan rozbił się przy lądowaniu.

Pamiątki Po Generale LaFayette Na Wystawie.

Książe Rene de Chambrun, potomek sławnego generała francuskiego i amerykańskiego z czasów rewolucji wczoraj po wygłoszeniu mowy dokonał otwarcia wystawy pamiątek w budynku Towarzystwa Historycznego Chicago, (Chicago Historical Society) w Lincoln parku.

Przed otwarciem tej wystawy odbyła się parada, w której przewieziono karetę z wystawy światowej do budynku towarzystwa historycznego, w której to karecie generał Lafayette często odbywał przejażdżki. Dzisiaj karetę tą oglądać można w budynku historycznym wraz z innemi pamiątkami po tym sławnym bojowniku za wolność narodów.

Przemawiali także Rene Weiller, Konsul generalny Francji; pani Kellogg Fairbanks, Quin O'Brien, przedstawiciel burmistrza i Henryk J. Patten, przewodniczący wczorajszej celebracji.

Obecni na otwarciu wystawy byli także generał Preston Brown, komendant szóstego korpusu wojsk amerykańskich i admirał Wat T. Cluverius, komendant stacji marynarki Great Lakes. Brali udział także żołnierze i marynarze Wuja Sama, stacjonowani na terenie wystawy światowej, skauci, oddział weteranów Francji, Amerykański Legjon oraz przedstawiciele organizacyj patrjotycznych.

Rada Powiatowa Dziś Omówi Sprawę Wypłacenia $730,123.

Komitet finanasowy Rady powiatowej wczoraj uchwalił wypłacić $730,123 za przybory etc., z roku 1933 i tą właśnie sprawę dzisiaj omawiać będą członkowie Rady powiatowej.

Do spłacenia starego długu pomogło sprzedanie warantów podatkowych na $3,000,000 bankierom w śródmieściu. Rada powiatowa dzisiaj wypłaci $56,731 kompanji telefonicznej, również innym spółkom za prowianty dostarczone zakładom powiatowym i szpitalowi powiatowemu.

Przed wczorajszem posiedzeniem komisji finansowej, zebrali się członkowie Komitetu Służby Publicznej, aby wspólnie omówić sprawę sprzedaży piwa w lasach powiatowych. Komisarz Homer J. Byrd raportował, że 43 łosi w Elk Grove, powinni komisarze pozbyć się, a wystarać o nowe, gdyż wśród łosi tych zapanowała choroba.

Do omówienia sprawy sprzedaży piwa w lasach powiatowych doszło do złożenia zażalenia przeciwko pewnemu handlarzowi, oskarżonemu o przekroczenie przepisów. Naczelny leśny zawiadomił, że handlarz ten obiecał zaprzestać sprzedawania piwa wbrew przepisom Rady powiatowej.

Pani E. J. Fleming, komisarka i członkini komitetu, domagała się, aby komisarze zabrali się do wprowadzenia w życie prawa zabraniającego sprzedaży piwa w lasach powiatowych. Oznajmiła, że nie pochodzi z „wysokiego rodu," gdy komisarz Karol H. Weber, nazwał ją prohibicjonistką.

Pani Fleming dalej oznajmiła na wczorajszem zebraniu, że kilku Murzynów ubiegłej niedzieli dostało bzika i wystraszyło sporo osób z lasu. Pan Sauers, superintendent lasów powiatowych dodał do tego, że byli to Murzyni Orderu Gwardji Militarnej, organizacji obecnie obozującej w lasku.

Dodał on, że ci „militarni" Murzyni uraczyli się piwem na pikniku demokratycznym i temu przypisują winę, iż Murzyni białych wypędzili z lasku.

Komitet po wysłuchaniu zeznań, zadecydował czekać na decyzję sądu najwyższego, czy piwo 3.2 procentowe jest upajające. Zrozumiano, że do dnia wydania tej decyzji w lasach powiatowych zabroniona jest sprzedaż piwa komukolwiek i gdziekolwiek.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

ANNA TOKARZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 10:05 wieczorem, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go sierpnia, z domu żałoby p. nr. 939 No. Winchester ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Zygmunt, dzieci; **Jan Bandur** w Omaha, brat; **Agnieszka Pękala**, (w Polsce), siostra; **Jakób Golena**, (w Polsce) szwagier; **Stanisława Szaro** z mężem, siostrzenica; **Bronisław Golenia** z żoną **Leokadją**, siostrzeniec, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i syn. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz, ś. p.

DR. C. S. KRYSINSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go sierpnia, o godzinie 3:45 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego 1850 No. Wood ulica, do kościoła Św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz Rosehill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Jadwiga Krysinska, żona; **Elżbieta i Franciszka**, siostry; **Jan Golata i Bronisław Wywatowski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Felix F. Gogoliński, pogrzebowy. Telefon Humboldt 0258. 3

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym iż w 3cią rocznicę śmierci ukochanej żony mojej i matki naszej, ś. p.

FELICJI SZADZIEWICZ

będzie odprawiona Msza św. za spokój jej duszy, w niedzielę, dnia 5go sierpnia, o godzinie 9:00 rano, w kościele Św. Szczepana, (Ohio i Sangamon ul.)

O współudział w nabożeństwie zaprasza:

Michał Szadziewicz, mąż, wraz z całą rodziną.

Sen. Wagner Ciężko Pokaleczony w Wypadku.

Westport, N. Y., 2 sierpnia. — Senator Stanów Zjedn. Robert F. Wagner, demokrata z New Yorku, doznał złamania dwóch żeber i bolesnych okaleczeń na rękach i twarzy, kiedy jego samochód stoczył się w rów.

Były kongresman Anning S. Prall ze State Island, który jechał z senatorem, doznał złamania lewej nogi.

Samochód spadł z 10-stopowego nasypu, kiedy senator usiłował wyminąć auto ciężarowe, które, jak mówiono, spychało go z jezdni.

Nowy dom dla pięcioraczków.

Callander, Ont. — Pięcioraczki Dionne będą miały nowy dom tej zimy, murowany i z centralnem ogrzewaniem, zamiast obecnego, drewnianego domku farmerskiego. Sfinansowaniem domu zajmie się Kanadyjski Czerwony Krzyż i komisja zapomogowa w Ontario. „Kwintet" siostrzyczek, liczący 64 dni życia, ma się dobrze i stale przybiera na wadze.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

JULJANNA SZARAT

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:50 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2525 So. Whipple ul. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, Marja i Leokadja, córki; **Jan, Józef, Henryk, Władysław, Michał, Franciszek i Ludwik**, synowie; **Marja, Cecylja, Rozalja, Sylwja, Marja, Molly i Anna**, synowe; **Karol Eicholz, Jan Jabłoński i Clarence Winters**, zięciowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój, brat i szwagier nasz,

Ś. P.

ARTUR RYSZARD AREMKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go sierpnia 1934 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego C. E. Knakiewicza, pnr. 2041 Carolina ulica, do kościoła św. Jadwigi a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa (z domu Lorenz), matka; **Hieronim i Rajmund**, bracia; **Irena i Adela**, siostry; **Melvina Aremka**, bratowa; **Adam Zabor**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 0552. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra moja

Ś. P.

ANNA SKOCZYLAS

Cz. Dziewic Różańca św. i Matki Boskiej Dobrej Rady na Młodziankowie, Tow. Królowej Jadwigi grupa 525, Z. P. w A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 10-tej wieczorem, w kwiecie wieku.

Dom żałoby 5445 Drummond Place.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążone:

Marja, matka; **Rozalja**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, telefon Berkshire 2876.

Wszystkim krewnym i znajómym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz

Ś. P.

ALEKSANDER BERDZINSKI

Członek Tow. Serca Pana Jezusa, nr. 92 Z.P.R.K., oddział 64-ty Związku Młodzieży na Ziemi Washingtona, i członek Hallerczyków Placówka 2-ga, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 3:16 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka Patki, narożnik 48-mej i S. Hermitage Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Edwinjusz**, syn; **Katarzyna Witowska**, siostra; **Józef Witowski**, szwagier; **Józefa i Władysław Koronkowscy**, teściowie; **Janina Koronkowska**, szwagierka; **Jan i Helena Muszynscy**, szwagier i szwagierka; **Walenty i Wojciech Kuzajewscy**, kuzyni, bracia i siostry w polsce, wraz z całą familją.

Pogrzebowy Henryk A. Patka 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

FRANCISZEK CHLON

członek Tow. Serca Jezus Nr. 471 Z. P. R. K., i Tow. Białego Orła Nr. 1539 Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go sierpnia, 1934 roku, w średnim wieku. Zamieszkiwał p. nr. 740 No. Lincoln ul.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym p. nr. 1335 West Chicago Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, żona; **Franciszek, Czesław i Władysław**, dzieci; **Piotr i Agata Chlon**, rodzice; **Marjanna, Wiktorja, Aniela, Stanisława i Zofja**, siostry; **Józef i Stanisław**, bracia; **Stanisław i Aniela Biega**, teściowie; szwagrowie, szwagierki, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask. Telefon Monroe 4643-7306.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIEROWANIE $2.50 za pokój, najlepsza robota. Pisać 1250 N. Leavitt ul. Tapeciarz. 28-31-2-4

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

DO WYNAJĘCIA

4 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia. Teraz czyszczone, na drugiem lub trzeciem. Piecem ogrzewane. Bardzo tanio. Janitor w budynku, 600 So. Western Ave. 27-28-2-3-9-10-16-17

POKÓJ do wynajęcia dla młodej familji, 2017 W. Watlon ulica. 2

DO WYNAJĘCIA 5 pokojowe mieszkanie, 2gie piętro front i 4 pokoje. Zgłosić się 1006 N. Ashland Ave. w restauracji. 2-4

PRZYZWOITY samotny mężczyzna poszukuje stancji przy spokojnej rodzinie. J. Borowski, 1059 N. Wood ul. ulica.

POTRZEBA na mieszkanie $1.50 i wyżej. Można gotować. Osobne noce. 50 centów. 543 N. Ashland Ave. 6

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia dla młodego małżeństwa lub kolegów. 1006 N. Ashland Ave. 2-4

NA MIESZKANIE potrzeba samotnych mężczyzn lub niewiast. 1213 W. Erie ul.

PRACA

POTRZEBA szewca doświadczonego. 1061 Wilson Ave. 2

POTRZEBA kucharki do restauracji, zamówienia po angielsku; niedziele wolne. 2739 N. Crawford Ave. Zgłaszać się od 2-ej do 8-ej wieczorem.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki; dobra zapłata. 3024 N. Crawford Ave.

POTRZEBA natychmiast dziewcząt do fabryki i pralni, kelnerek; doświadczenie niewymagane; "chamber maids," mężczyzn janitorów, kobiet na wieczory; stała praca. Biuro Pracy, 303 S. Halsted ul.

POTRZEBA dziewczyny 18 do 20 letniej do pracy domowej i pilnowania chłopca. 6970 Sheridan Ave. — The Dress Shop.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy, (3 letnie dziecko); przyjemne otoczenie. Telefon Nevada 5587.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty; pozostać na noc.— Tel. Spaulding 10562.

POTRZEBA dziewczyny 25-40 letniej, do domowej pracy, tylko taka która chce dobry dom niech się zgłosi. Tel. Lafayette 3636.

POTRZEBA "beauty" operatorki, — doświadczonej. 1200 N. Ashland Ave. pokój 302. Helene Beauty Shoppe.

PRACA

MATKO I OJCZE
KARJERA DLA CÓRKI
Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.
CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

PRAWDZIWA sposobność dla dobrego sprzedawacza, połączyć się ze starą wyrobioną organizacją sprzedaży likierów hurtownie. Zgłoszenia: M. Sax & Co., 3048 E 92ga ul. lub telefonować So. Chicago 6400. 2

POTRZEBA doświadczonej polskiej kobiety do mycia naczyń. 78 W. Randolph ul. W. N. R. Sandwich Shop. 2

POTRZEBA młodej doświadczonej dziewczyny do groserni, dobra płaca. 1315 Chicago Ave. 2

POTRZEBA prasowniczki doświadczonej, stała praca. Zgłosić się natychmiast 1529 Howard Ave.

POTRZEBA kobiety do domowej pracy. 1825 Hervey ulica. Telefon Brunswick 3775.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPIĘ urządzenie do piwiarni albo dobrą piwiarnię w przystępnej cenie. Tel. Humboldt 3610. 2

BIAŁE krzesło fryzjerskie i lustro na sprzedaż. 807 N. Hermitage Ave. 3

INSTRUMENTA

HARMONJA pianowa na sprzedaż, nowa 120 basów, 41 kl., ręcznej roboty, 4 głosowa, tylko $150, z powodu wyjazdu do Polski. 1428 Emma ul., 1sze front. A. Ł. Miklaszewicz. 2-4

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE
Musimy wyprzątnąć 2 piętra mebli, jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany. Gotówka lub spłaty. Otwarte wieczorami do 10-ej. W niedzielę do 4-ej.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
blisko Western Ave.

NA SPRZEDAŻ meble z 4 pokoi, razem lub osobno. 2201 W. Iowa ul. Ben Gibała. 2

MEBLE za gotówkę lub na spłaty; materac watowy, $3.95; sprężyna, $2.95; garnitur parlorowy, $29.75; dębowy garnitur do kuchni, $9.75; kombinacyjny piec, $25. Czyścimy i reperujemy garnitury parlorowe. Milwaukee Sample Furniture Co., 1521 Milwaukee Ave. 4

SCHAULER Storage. 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese, Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 7

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, dobry gotówkowy interes, nowoczesne urządzenia, duży zapas, dobra lokacja. Cena przystępna. 4457 Archer Ave. 4

NA SPRZEDAŻ dwu krzesłowa balwiernia, tanio. 3654 Belmont Ave. 3

BUCZERNIA i grosernia narożnikowa na sprzedaż z powodu innego interesu, tanio. 2834 Fullerton Ave. 4

SKŁAD cukierków na sprzedaż, tani rent, niska cena, z powodu choroby. 1040 W. Erie ul. 3

PIWIARNIA na sprzedaż na byznesowej ulicy. Tel. Pensacola 3368. 4

Z POWODU nieporozumienia oddam buczernię za $45.00. Tani rent, wyrobiony interes. Tel. Canal 6928. 3

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, szkolnych przyborów, tanio. Niema konkurencji. Tani rent. Parowe ogrzewanie. Zarabiam pieniądze. Właściciel musi opuścić miasto. 2046 Evergreen Ave. 2

EXTRA!

Buczernia i grosernia na sprzedaż z powodu choroby. Tani rent. Telefon Belmont 9856. 2

PIWIARNIA na sprzedaż. 906 No. Damen Ave. 3

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen. Wyrobiony interes. Nowoczesne urządzenie. Dobra lokacja. Muszę oddać z powodu śmierci. 1649 N. Damen Ave. 2

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż, przystępnie 4 pokoje. Telefon Albany 6691. 11

NA SPRZEDAŻ dobrze wyekwipowana mała restauracja, dystrykt fabryczny; idealne miejsce dla małżeństwa. Tel. Lafayette 1780. 2

PIWIARNIA na sprzedaż. 706 No. Damen Ave. 2

WYRÓB wędlin na sprzedaż, tanio i route kiełbas, z powodu lichego zdrowia; dobre dla małżeństwa lub dwóch wspólników. 1162 Milwaukee Ave. 2,4

NA SPRZEDAŻ grosernia, skład cukierków, lodów i przyborów domowych, sprzedam za bajeczną cenę, tani rent; musi być sprzedane w tym tygodniu, z powodu drugiego interesu. 2044 W. 18-ty Place.

PIWIARNIA na sprzedaż. Dobra lokacja. Z powodu choroby. 2156 W. Dvision ul. 3

GROSERNIA na sprzedaż za $450, polska okolica, jedna w bloku. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ulica, pod literą D. 3

FARMY I LOTY

Z POWODU śmierci żony sprzedam 60 akrową farmę, 4 pokojowy dom, woda wprowadzona w domu, stajnia 30x44 z cementową podłogą. Miejsce do dojenia krów, 2 silos, wiatrak, śpichlerz, stajnia dla świn, 3 piętrowy kurnik, traktor, wszystkie urządzenia, zboże, 7 mlecznych krów, czarna ziemia. Taniość. Nie chcę zamiany. James Profant, Route 1, Box 168, La Porte, Indiana. 27-28-2

NIE UTRAĆCIE waszych budynków, przyjdźcie do mnie, dam wam 80 akrową farmę, czystą bez długu, przyjmę wasz kłopot. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 4

DOMY I ZAMIANA

5 POKOJOWY bungalow, lota 75x125, blisko linji tramwajowej, na północno-zachodniej stronie, pełna cena $1,500, spłaty, $200 gotówki, reszta $15.00 miesięcznie. Zgłoszenia pokój 524, 29 So. La Salle ulica. 6

CHCĘ kupić morgecz albo nowoczesny murowany 2 piętrowy budynek lub bungalow. Listownie tylko. — Dziennik Chicagoski, pod literą C. 4

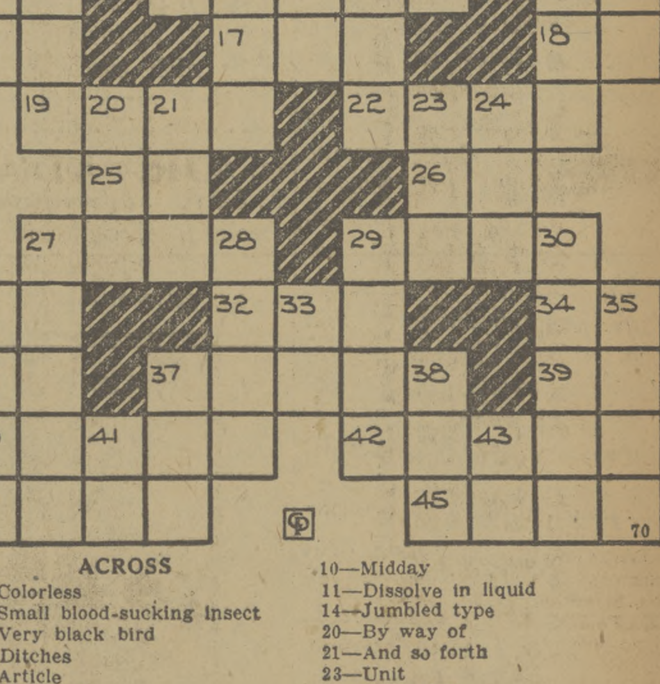
ZMUSZONY sprzedać 10 pokojowy dom, cały umeblowany. Alice Ave. na południe od Oakwood Blvd. Dobry dochód. Pełna cena $3,250. Warunki. Motz. 3955 Drexel Blvd. Telefon Oakland 5262. 2

ZABIERAJĄ MI DOM za morgecz. Sprzedam tanio. — 1628 N. Hermitage Ave. 31-2-4

SPRZEDAM za morgecz 4 pokojowy dom, góra i bezment, garaż, w okolicy Division i 145ej w Posen, Illinois. Jako wpłatę wezmę bondy lub akcje spółkowe. Zgłosić się pnr. 1710 W. 21szia ulica. 4

NA SPRZEDAŻ foreclosure, taniość, 5 mieszkaniowy drewniany budynek, dobry dochód, pn. 1233 Cornell ul.— Tylko $1,700. — Thomas Catino Co., 6742 Belmont Ave. Tel. Avenue 4460 lub Palisade 7896. 4

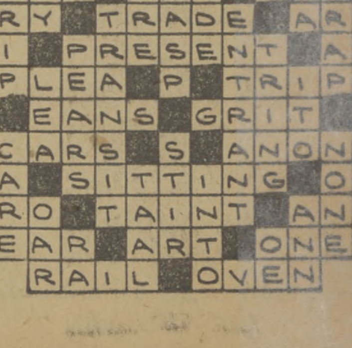
TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS
1—Colorless
5—Small blood-sucking insect
9—Very black bird
11—Ditches
12—Article
13—Drunkard
15—Opera (abbr.)
16—You (Biblical)
17—Fuel
18—Nova Scotia (abbr.)
19—Level
22—Throw lightly
25—Neuter gender pronoun
26—Opposite of yes
27—Opposed to front
29—One hundredth of a dollar
31—Tantalum (abbr.)
32—Girl's name
34—English translation (abbr
36—Elevated (abbr.)
37—That which necklaces are made up of
39—Opposite of yes
40—City in Germany
42—Ulcers
44—Girl
45—Fondles

DOWN
1—Cart
2—Wife of a Rajah
3—Avenue (abbr.)
4—Wager
5—Conjunction
6—Musical note
7—Type of collar (plural)
8—Snakes
10—Midday
11—Dissolve in liquid
14—Jumbled type
20—By way of
21—And so forth
23—Unit
24—Male child
27—Sailing raft made of light logs
28—Alert
29—Bounders
30—Doctrine
31—Overflow
33—Virginia (abbr.)
35—Throw lightly
37—Cot
38—Soak in liquid
41—Yes (Italian)
43—Regard (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Chór „Melodja" urządza wycieczkę 12go sierpnia.

Chór „Melodja", nr. 108 Zw. Śp. Pol. w Am., (dawniejszy Chór Związku Polek) dla swoich przyjaciół i sympatyków urządza wycieczkę kąpielową w niedzielę, dnia 12go sierpnia, o godzinie 10tej rano, na plaży „Montrose Beach". Dojazd wygodny: Montrose avenue tramwajem na wschód do końca linji na Broadway, potem iść pieszo z cztery bloki także na wschód do jeziora. Dla urozmaicenia przygotowano różne gry i nagrody.

* * *

Za obrabowanie kobiety posiedzi w kozie.

Jan Soboj, lat 25, z p. nr. 2135 North Winchester avenue wczoraj skazany był na 6 miesięcy więzienia miejskiego, przez sędziego Alfreda O. Ericksona, za obrabowanie pani Julji Ulick, lat 50, z p. nr. 1139 North Hoyne avenue, z $40 w pobliżu jej domu.

* * *

Na $100 karyi koszta skazany był R. Przybyła.

Rajmund Przybyła, lat 22, zamieszkały p. nr. 10453 Bensley avenue, wczoraj skazany był przez sędziego Jana J. Rooney na zapłacenie $100 kary i kosztów sądowych. Przybyła stawał w sądzie bezpieczeństwa, oskarżony o najechanie na automobil w zaułku w pobliżu narożnika ul. 93ej i Commercial avenue, w South Chicago, w ubiegły wtorek wieczorem. Po wypadku tym chciał on odjechać, ale go zatrzymano. Policja twierdziła, że Przybyła był pijany gdy go aresztowano.

* * *

Pani Jansa popełniła samobójstwo.

Pani Barbara Jansa, lat 62, z p. nr. 1343 ul. West 16ta wczoraj popełniła samobójstwo przez zastrzelenie się w swoim domu mieszkalnym. Według podania jej syna, Emila, kobieta ta często oddawała się rozpaczy z powodu słabego stanu własnego zdrowia.

* * *

Harding objął urząd prezesa Komisji Służby Cywilnej.

Jan P. Harding wczoraj po złożeniu przysięgi objął urząd prezesa Komisji Służby Cywilnej miasta Chicago, jako następca Ryszarda J. Collinsa, który zmarł parę dni temu. Harding urząd ten sprawować będzie bez otrzymania jakiejkolwiek pensji. Burmistrz Kelly, klerk powiatowy Robert M. Sweitzer, sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki i członkowie rodziny Harding'a oraz liczni jego przyjaciele obecni byli wczoraj na jego inauguracji w Ratuszu miejskim.

* * *

Bandyci obrabowali sześciu szoferów z $257.

Sześciu szoferów wczoraj obrabowali trzej bandyci, uzbrojeni w karabin maszynowy, na północno - zachodniej stronie miasta. Bandyci skradli $207 w gotówce i $50 w przekazach bankowych. Ofiarami ich padli: Jan Shom, 8158 Brandon avenue, który oddał bandytom $42 w gotówce i $50 w przekazach bankowych; Karol Cooper, 5747 ul. South Laflin, obrabowany z $25; Józef Spitchak, 5448 ul. Grace, obrabowany z $50; Jerzy Adams, 2601 ul. Cortland, obrabowany z $20; Józef Sowalski, 5332 ul. George obrabowany z $40 i Clarence A. Brucke, 3635 Lincoln avenue, obrabowany z $10 w gotówce.

* * *

Zmarła nagle w domu swego pracodawcy.

Panna Laura Juljan, lat 53, zatrudniona jako pokojówka w domu mieszkalnym Jakóba Woolsona, p. nr. 931 ul. Ontario, w Oak Park wczoraj zmarła nagle w domu swego pracodawcy i zwłoki znaleziono w jej pokoju. Wada serca miała być powodem nagłej śmierci panny Juljan.

* * *

Martinkus i Micuś ukarani więzieniem.

Sędzia Hieronim B. Miller wczoraj w sądzie kryminalnym skazał Piotra Martinkusa, za kryminalny napad na rok więzienia stanowego, a Piotra Micusia, za malwersację, na rok więzienia miejskiego.

* * *

Dr. Krysiński nie żyje.

Dr. C. S. Krysiński, lat 47, od lat 22ch członek sztabu lekarskiego w szpitalu św. Elżbiety, wczoraj zmarł w swoim apartamencie w hotelu Edgewater Beach po dwumiesięcznej chorobie. Zgon jego opłakują wdowa, pani Jadwiga Krysińska i dwie siostry, pani Elżbieta Golata i pani Franciszka Wywatowska. Pogrzeb odbędzie się z kościoła św. Jadwigi na cmentarz Rose Hill.

* * *

Piknik Demokratów z 26tej wardy dnia 11go sierpnia.

Doroczny piknik Regularnej Demokratycznej Organizacji 26tej wardy odbędzie się w sobotę, dnia 11go sierpnia, w parku Harms'a, 4200 North Western avenue, róg Berteau, począwszy od godziny 2ej po południu, a za doskonałą muzykę, różne zabawy i niespodzianki ręczy komitetowy wardowy, Franciszek E. Konkowski.

* * *

Dr. Wynekoop stara się o skolektowanie pośmiertnego.

Dr. Alicja Lindsay Wynekoop, wczoraj nie poraz pierwszy orzekła iż jest niewinną śmierci swojej synowej, Rhety Gardner Wynekoop, za której śmierć obecnie odsiaduje karę 25 lat w więzieniu dla kobiet w Dwight, Ill. Jej zaprzeczenie złożyli adwokaci W. W. Smith i Franciszek G. Tyrrell na rozprawie z kompanją asekuracyjną Metropolitan Life Insurance Co., w sądzie dystryktowym Stanów Zjednoczonych, gdzie kompanja asekuracyjna stara się o skreślenie polisy w sumie $5,000. Dr. Wynekoop i jej syn Earle, mąż zamordowanej Rhety, byli spadkobiercami według polisy. Obrońcy Dr. Wynekoop z pośmiertnego tego mają pobrać pieniądze na opłacenie kosztów procesu kryminalnego. Polisa ta, według orzeczenia adwokatów, choć nie może być wypłacona Dr. Wynekoop jednak należy się jej synowi Earle, który w sprawę zamordowania żony swojej nie był wmieszany. Kompanja asekuracyjna twierdzi, że polisa, wydana była krótko przed morderstwem i że nie wyjawiono pewnych szczegółów o stanie fizycznym Rhety, co też Dr. Wynekoop i jej syn Earle zataić mieli.

* * *

Cztery lata toczył walkę o urząd sędziego.

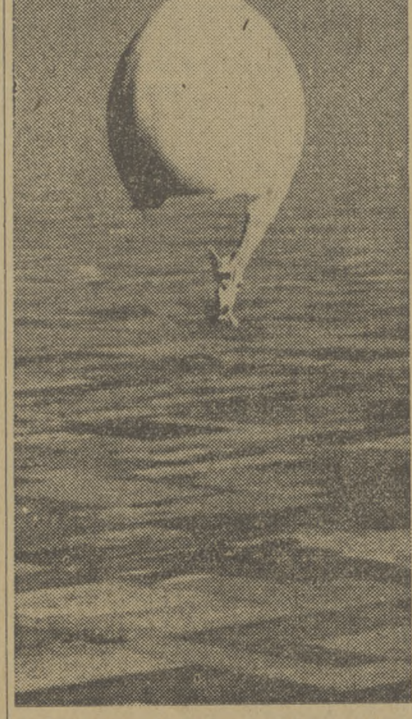
Czteroletnia walka Karola F. McKinley'a zakończyła się wczoraj w sądzie powiatowym, kiedy większością 79 głosów ogłoszono go zwycięzcą nad Jerzym V. McIntyre, w walce przez nich stoczonej o urząd sędziego municypalnego. Wyrok w tej sprawie wydał wczoraj sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki. Sędzia McIntyre, Demokrata, ogłoszony był po wyborach w roku 1930 zwycięzcą gdyż miał 2,000 głosów więcej od byłego sędziego municypalnego McKinley'a, Republikanina. Po zatwierdzeniu wyroku sędziego Jareckiego przez Sekretarza stanu sędzia Mc Kinley obejmie urząd w sądzie municypalnym. Pozostaje mu jeszcze dwa lata do urzędowania; termin sędziego municypalnego jest na 6 lat. Sędzia McIntyre umarł dnia 15 lipca, b. r. Sędzia McKinley nosi się z myślą wniesienia skargi do sądu i tą drogą pozyskania sumy $37,000 ze spadku sędziego McIntyre, część pensji wypłaconej mu za sprawowanie urzędu do czego prawa nie miał, według wczorajszej decyzji sędziego powiatowego.

* * *

Za tortury i uprowadzenie skazani na 25 lat więzienia.

Za uprowadzenie i torturowanie swojej ofiary, Hieronima Welcha, z Toledo, Ohio sędzia Donald S. McKinley, w sądzie kryminalnym wczoraj skazał na 25 lat więzienia stanowego, Rudolfa Pisani, lat 30, z p. nr. 2316 Washington bulwar; Artura Sway, lat 23, z p. nr. 1337 ul. West 13ta i Allana Siegala, lat 30, z hotelu Diversey Arms, p. nr. 944 Diversey Parkway. Edward Greenspan, właściciel wyszynku p. nr. 3253 Ogden avenue, w którym Welcha uprowadziciele uwięzili, został przez ławę przysięgłych uwolniony. Obrońcy skazańców, adwokaci William Scott Stewart i Samuel Hoffman obiecali apelować.

Zdjęcie w Dół.



Zdjęcie zrobione z aeroplanu pokazuje podarty balon stratosferyczny, spadający w Holdredge, Neb Załoga wyskoczyła z gondoli ze spadochronami i wylądowała szczęśliwie. (Klisza Int. News).

BADALI STOSUNKI W INFIRMERJI OAK FOREST.



Lekarze, pastorowie i członkowie ławy wielkoprzysięgłych badali stosunki w infirmerji Oak Forest gdzie, jak opiewa oskarżenie, dopuszczono się licznych nadużyć i przekroczenia przepisów. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie (stojących) Dr. J. W. Davis, pastora Bart Vitalisa, Dr. E. Devine, pastora A. G Sandrossa, Dr. R. DeRosa, przysięgłego Feliksa A. Frankowskiego, Dr. O. L. Schmidta i pastora Jerzego Hopkinsa, (siedzących) Franciszka Wenecek, superintendenta; Jakóba Menke, przysięgłych Jana Caspera, W. J. Heally, Józefa Conklina i Józefa A. Doyle.

Z Kółka Im. Ignacego J. Paderewskiego.

W niedzielę, 29 lipca, odbyła się instalacja nowo zorganizowanego kółka literacko-dramatycznego, które za ogólną zgodą przyjęło nazwę im. Ignacego J. Paderewskiego. Kółko to powstało za inicjatywą p. Władysława Andrusa, dyrektora Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych, który się żywo interesuje sprawami młodzieży polsko - amerykańskiej.

Komitet instalacyjny przygotował lekką przekąskę, po której M. Skrzydlewska, gen. sekretarka zarządu Związku Kółek, odebrała przysięgę od nowego zarządu Kółka I. J. Paderewskiego, potem przemawiali goście: L. Skórski, prezes Kółka Wyspiańskiego; C. Jasiński, J. Świątek, M. Gawłowska, J. Leśniewska i A. Warchoł. W gronie kolegów, koleżanek i zaproszonych gości, mile spędzono czas przy muzyce i śpiewie.

W skład komitetu organizacyjnego wchodzą następujący: B. Malinowska, J. Zachwieja, S. Malinowska, M. Pienta, S. Boczar i I. Wiesner.

Zespół zarządu stanowią: J. Zachwieja, prez.; E. Jackowski, wice-prez.; J. Karwosińska, wice-prez.; H. Kaszubska, sekr. prot.; B. Malinowska, sekr. fin.; J. Bonar, kasjer; i J. Ferenc, marsz.

Kształt nadawany drogim kamieniom, a zwłaszcza djamentom (spód szlifowany płasko, a górna część w ścianki trójkątne) zwie się rozetką.

Z BRUNONOWA

Tutejsze Tow. Dziewic Różańcowych urządza wycieczkę w niedzielę, dnia 26go sierpnia do Notre Dame, Ind. Bilety należy nabywać jak najwcześniej a można je nabyć na plebanji lub u panny Gertrudy Perkowskiev, 4929 So. Kedvale ave., u M. Ochoł, 4810 So. Harding ave. i u B. Lesiak, 4940 So. Kedvale ave. Warto przejechać się do tej miejscowości. Komitet tej wycieczki stanowią panny: G. Perkowska, Bronisława Lesiak i Józefa Jasica.

*

Księża miejscowi ze względu na jutrzejszy pierwszy piątek miesiąca, słuchać będą spowiedzi św. dziś wieczorem. Jutrzejsze Msze św. odbędą się w porządku następującym: o 5:30, 6:45 i 8ej rano. Na dwu Mszach św. ostatnich jest wystawienie Najśw. Sakramentu, które kończy się benedykcją na Mszy św. o godzinie 8ej. Wieczorem o 7:30 jak zwykle, nabożeństwo Godziny Świętej.

*

Pani Agnieszka Hilburger, zam. pnr. 4741 So. Harding ave. wykorzystała wizytę pp. Majchrzaków z Niagara Falls, N. Y., którzy przybyli do Chicago w celu zwiedzenia terenów wystawy światowej, w drodze do domowych pieleszy wybrała się z nimi na dwutygodniowy pobyt. Odwiedzi ona krewnych i znajomych w Niagara Falls i w Buffalo, N. Y.

*

W kościele św. Brunona w przyszłą sobotę, dnia 4go sierpnia, związkiem małżeńskim połączeni zostaną p. Karol Niedojadło z panną Marją Mistarz, córką pp. Andrzeja i Zofji Mistarzów, zam. pnr. 4728 South Kedvale ave.

*

Członkowie pikniku parafjalnego, tudzież pracownicy zbiorą się na dalsze obrady w najbliższy piątek po nabożeństwie wieczornem w sali parafjalnej. Piknik ten odbędzie się w sobotę, dnia 11go sierpnia, w lokalnym ogrodzie Polonja, przy Archer i So. St. Louis ave. Tak ci, którzy posiadają bilety zostawione im przez księży miejscowych podczas kolekty domowej, jak i ci, którzy biletów nie posiadają, mogą sprawę wstępu do ogrodu załatwić przy bramie ogrodowej.

*

Państwo Mieczysław i Pelagja Kotwas, obchodzić będą ćsmą rocznicę swoich zaślubin w nadchodzący wtorek i na Mszy św, w ich intencji złożą Bogu dzięki za łaski odebrane z prośbą o nowe.

*

Ślub p. Franciszka Tunkel z panną Charlotte Migacz, córką pp. Władysława i Julji Migaczów, zam. pnr. 4437 S. Knox ave., odbędzie się w sobotę, dn. 4go sierpnia, w kościele św. Brunona.

*

Artykuły na piknik parafjalny dobrowolnie złożone zostały w tych dniach przez następujące osoby: pp. J. Żołna, pp. F. Podlasek, p. Paliga, pp. P. Gniady, pp. Pierzchała, pp. Podlasek, pp. Kieraś, pp. Galias, pp. Paliga, pp. Nalepka, pp. Wiklańscy, pp. Różewicz, pp. Czachora, pp. Koszyk, pp. Frankowscy, pp. Falat, p. John Tavern, pp. Szczygieł, pp. Przydryga, pp. Dubarek, pp. Cegielscy, pp. Figlerowicz, pp. Nowakowscy, Nora's Beauty Shoppe, Estelle Beauty parlor i S. Głogowski.

*

Pole tenisowe obok plebanji brunonowskiej jest stale codziennie zajęte przez młodzież mającą zamiłowanie do gry tenisowej. Drużyny piłkarskie także nie próżnują lecz stawają do gier kiedykolwiek otrzymają wezwanie.

*

Dni wakacyjne szybko upływają i już tylko zaledwie połowę czasu pozostaje. Rodzice mają teraz odpowiedni czas do zastanowienia się do jakiej szkoły posłać swe dzieci, które ukończyły szkołę parafjalną. Pamiętać jednak należy, że obowiązkiem rodziców względem Boga jest posyłać dzieci do szkoły katolickiej, możliwie polskiej.

Zemścił się na cielęciu.

Canton, Ill. — Fred Sepich, z St. Davis, jest gorącym sympatykiem drużyny piłkarskiej Cubs. Kiedy któregoś dnia drużyna z Cincinnati brała górę nad drużyną Cubs, Speich tak się zirytował, że wypadł na podwórze przy swoim domu farmerskim i zadusił niewinne cielątko na śmierć.

Benzyna jest to płyn o charakterystycznym zapachu, wydobywany z ropy naftowej, używany do palenia i do wywabiania plam tłustych z tkanin.

Z Młodziankowa.

Państwo Adam i Barbara Zima obchodzą dzisiaj srebrne gody małżeńskie, czyli 25-cio lecie pożycia małżeńskiego. Podziękowali oni Bogu za łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji odprawionej w kościele śś. Młodzianków.

*

Drużyna śpiewacza z obydwóch chórów parafjalnych na Młodziankowie, mianowicie śś. Młodzianków i św. Cecylji, urządza piknik w przyszłą niedzielę, dnia 5go sierpnia, w Powers Lake, Wis.

*

W sobotę, dnia 11go sierpnia staną na ślubnym kobiercu w kościele śś. Młodzianków o godzinie 9ej rano, p. Roman Pędziński, z panną Teklą Parat.

W sali ob. Józefa Stefanika na Młodziankowie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 5go sierpnia, sejmik stanowej kwatery Polskiego Legjonu. Rano odbędzie się Msza św. w kościele śś. Młodzianków, a po południu nastąpią obrady.

*

Wczoraj w kościele śś. Młodzianków, o godzinie 5ej po południu wierność i miłość małżeńską ślubowali p. Leon Sitkiewicz z panną Genowerą Blicharz.

*

Odbył się wczoraj rano z kościoła śś. Młodzianków pogrzeb ś. p. Piotra Gawina, liczącego przy zgonie lat 47. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Państwo Antoni i Marjanna Mišcińscy obchodzić będą w przyszłą niedzielę, dnia 5go sierpnia, 35tą rocznicę swoich zaślubin.

*

P. Franciszek Cnota porzuca wolny stan kawalerski i zabiera się do stanu małżeńskiego. Oblubienicą jego jest panna Antonina Krzyżak. Oboje znani są w kołach młodzieży na Młodziankowie.

*

Tow. Jedność i Postęp im. Ossolińskich, gr. 1670 Z. N. P. obchodzić będzie w październiku dwudziestolecie swego założenia. Z okazji tej odbędzie się bankiet jubileuszowy w sali ob. J. Stefanika.

*

Klub Ratunkowy Zabawa urządza bal dnia 16go września, w sali ob. J. Stefanika. Wstępne przygotowania do tej zabawy poczynione zostały, a dalsze są w toku.

Polski Komitet Międzyorg. Obchodu Cudu Nad Wisłą.

Regularne ale nader ważne posiedzenie Polskiego Komitetu Międzyorganizacyjnego odbędzie się w czwartek, dnia 2go sierpnia, w sali Domu Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta Blvd., o godzinie 8ej wieczorem.

Praca przygotowawcza nad urządzeniem wielkiego, wspaniałego Obchodu Cudu nad Wisłą jest już ku ukończeniu lecz jest jeszcze kilka bardzo ważnych spraw, które muszą być załatwione i które wymagają obecności wszystkich na następnem posiedzeniu.

Podczas posiedzenia będzie wspólne zdjęcie fotograficzne, wszystkich Delegatów Polskiego Komitetu Międzyorganizacyjnego. Fotografja ta będzie użyta w pięknem Pamiętniku Obchodu „Cudu nad Wisłą'. — Zygmunt Stefanowicz, prezes; Władysław M. Zolla, sekretarz.

Pogromczyni grzechotników.

Tucson, Ariz. — Niejaka J. B. Kelly jest aspirantką do tytułu największej pogromczyni grzechotników na południowym zachodzie. W przeciągu czterech godzin, odważna niewiasta, uzbrojona tylko w kij bambusowy, ubiła 77 grzechotników. W ciągu ostatnich trzech latach zabiła ona albo schwytała żywcem ponad 6,000 jadowitych płazów.

Detektyw.

— Jak pan poznał przestępcę, przecież on był przebrany za kobietę?

— Tak, ale idąc ulicą nie zatrzymywał się przed wystawami mód.

Z Jadwigowa.

Podczas lata powinniśmy spędzać jak najwięcej czasu na świeżem powietrzu. Otóż na Jadwigowie Tow. Imienia Jezus, w połączeniu z Klubem Młodzieńców, urządza wycieczkę koszykową do pięknego lesistego Fox River Grove, w niedzielę, dnia 12 sierpnia. Jedynym celem tej wycieczki jest zabawienie parafjan i przyjaciół po jak najniższej cenie i w jak najlepszy sposób. Jest tam miejsce do pływania, łódki do przejażdżek, plac do grania w piłkę, sala do tańca, ławki i stoły pod cienistemi drzewami, gdzie będziecie mogli odpocząć i posilać się po kontestach i wyścigach, jakie komitet przygotowuje. Gdy pragniecie jechać swoim automobilem, jedźcie po Northwest Highway (U. S. 12), do miasteczka Fox River, potem na północ trzy bloki za stacją kolejową, do ogrodu. Bilety można nabyć na plebanji lub u członków towarzystwa lub klubu. Ostatni dzień do rezerwowania miejsc w autobusach będzie w czwartek, 9 sierpnia, w sal No. 3, przy ul. Hoyne i Lyndale ave.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

Pierwszy piknik urządza Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574, Z. N. P., dnia 12 sierpnia, w ogrodzie Labuse Park, dawniej Stickney, pn. 4301 S. Harlem ave. Całe Pasterzowo wybiera się na ten piknik. Komitet zapowiada dużo niespodzianek.

*

Tow. Dobrego Pasterza, Z. P. R. K., odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 5-go sierpnia, w sali parafjalnej, o godzinie 1-ej po południu. Dużo ważnych spraw jest do załatwienia, wobec tego członkowie są proszeni o przybycie.

*

Klub Pań Dobrego Pasterza urządza doroczny piknik, dnia 16 sierpnia, w ogrodzie National Grove, przy 30-ej ul. i Desplaines ave. Przejazd trokami darmo; troki wyruszą z przed sali parafjalnej o godzinie 9:30 rano. — Komitet wyznaczył piękną nagrodę tej członkini, która przyprowadzi największą liczbę gości na piknik. W ogrodzie odbędzie się także zabawa kostkowa.

*

W ubiegłym tygodniu powrócili z dwutygodniowych wakacyj, pp. Jan i Helena Musielak i pp. Jan i Anna Kuchcińscy, którzy bawili w Thomsonville, Ill., u swych znajomych. Syn pp. Musielaków, Janek, pozostał tam na dłuższy czas.

W komisarjacie.

Przyszłam zameldować, iż zgubiłam pierścionek brylantowy.

— A jak wyglądał?

— Zupełnie był podobny do prawdziwego.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.